



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW -
LACZCIE SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-światowy

ORGAN ZNP NR 50

Warszawa, 12 grudnia 1965 r.

Cena 80 gr.

30 listopada br. odbyło się w Ministerstwie Oświaty posiedzenie przewodniczących komisji programowych, na którym omówione zostały rezultaty prac nad programami liceów ogólnokształcących. W związku z tym zamieszczamy artykuł dyr. gen. Min. Oświaty — Stanisława Dobosiewicza, omawiający treść referatu wygłoszonego na tym posiedzeniu.

JEDNOLITOŚĆ PROGRAMOWA SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO

Prace nad programami nauczania liceum ogólnokształcącego zostały zakończone. Rezultaty kilkuletniej dyskusji nad zakresem materiału nauczania i metodami pracy dydaktyczno-wychowawczej w liceum zostały ujęte w programach 21 przedmiotów (18 obowiązkowych i 3 nadobowiązkowych) i w uwagach o realizacji tych programów.

Nowe programy, opracowane według jednolitego układu dla wszystkich przedmiotów, zawierają określenie zadań dydaktycznych i wychowawczych, które stawia się nauczycielowi przedmiotu, materiał nauczania oraz uwagi o realizacji, które są zwięzłym komentarzem do programu, zawierającym również wskazówki dla nauczycieli dotyczące metod i organizacji pracy szkolnej w zakresie każdego przedmiotu nauczania.

Zakończenie prac nad programami liceum oznacza również ustalenie zakresu materiału nauczania przedmiotów ogólnokształcących w liceach dla dorosłych oraz w technikach i liceach zawodowych. Przyjęte bowiem zostało założenie, że zakres materiału nauczania tych przedmiotów ogólnokształcących, które zapewniają podstawy wykształcenia średniego, będzie jednolity w szkole średniej ogólnokształcącej i zawodowej, zarówno w szkole tzw. młodzieżowej, jak i w szkole dla dorosłych, w szkołach dziennych i wieczorowych, stacjonarnych i zaocznych.

Przyjęcie tego założenia w pracach nad programami szkół ogólnokształcących młodzieżowych i szkół dla dorosłych jest oczywistą konsekwencją jednakowych zadań i założeń programowych obu tych typów szkół.

Wprowadzenie do techników i liceów zawodowych programów liceum ogólnokształcącego ma na celu zapewnienie jednolitego wykształcenia ogólnego z podstawowych przedmiotów nauczania wszystkim absolwentom szkół średnich, bez względu na typ szkoły, i umożliwienie studiów w szkole wyższej na jednolitej podbudowie programowej wszystkim absolwentom szkół średnich. Te same programy, chociaż często — z uwagi na różnice lat nauki w technikum i w liceum — w zmienionym układzie, będą obowiązywały w zakresie języka polskiego, nauki o społeczeństwie (wychowania obywatelskiego), matematyki, fizyki, chemii, przysposobienia obronnego i wychowania fizycznego; te same podstawowe treści i umiejętności co w liceum, realizowane jednak w zmniejszonych wymiarach godzin, obejmą programy nauczania technikum w zakresie historii, geografii i języków obcych.

Prace nad programami liceum w dużej mierze ułatwiły przygotowanie programów przedmiotów ogólnokształcących przyszłej zasadniczej szkoły zawodowej. Jednolitość celów nauczania i jednolitość założeń metodologicznych znalazła tu wyraz w analogicznych ujęciach treści nauczania na tym samym poziomie rozwoju umysłowego i fizycznego uczniów, chociaż pilnie przestrzegano zasady podporządkowania kształcenia w zakresie przedmio-

reforma programowa liceów ogólnokształcących

tów ogólnokształcących potrzebom kształcenia zawodowego.

NOWE PROGRAMY — REZULTATEM PRACY POLSKICH UCZONYCH I NAUCZYCIELI

O założeniach programowych liceum ogólnokształcącego czytelnicy „Głosu Nauczycielskiego” byli informowani kilkakrotnie. Najprzód w materiałach Ministerstwa Oświaty, otwierających

i czynnie włączyli się do pracy komisji.

Komisje programowe pracowały pod przewodnictwem samodzielnych pracowników nauki, a w swoim składzie miały wybitną przewagę kadry naukowej wyższych uczelni i instytutów naukowych. Spośród 38 przewodniczących i zastępców przewodniczących komisji, 34 było profesorami i docentami, na 152 członków komisji ogółem (wraz z przewodniczącymi i sekretar-

również w okresie prac przygotowawczych do reformy programów, opiniowali projekty wstępne, służyli konsultacjami w sprawach trudnych i budzących wątpliwości. Reforma programowa liceów jest w wielkiej mierze ich dorobkiem i zasługą.

Weryfikacja programów była prowadzona jednocześnie z pozycji nauczycielskich. Głos nauczyciela-praktyka górował w dyskusji nad założeniami programów i w opiniach nad projektami wstępnymi materiału nauczania i uwag o realizacji. W komisjach programowych nauczyciele stanowili ponad jedną trzecią członków. Byli nimi najwybitniejsi, wieloletni i doświadczeni praktycy w zawodzie nauczycielskim i w specjalności przedmiotowej, często pracownicy ośrodków metodycznych: 53 członków komisji i 42 rzeczoznawców. Przekazali oni komisjom programowym swoją głęboką znajomość szkoły i wielkie doświadczenia pedagogiczne w pracy z młodzieżą.

Dla przedmiotów o dużym zakresie problematyki ideologicznej uzyskaliśmy możliwość konsultacji politycznej, co ułatwiło nam przewyżczenie trudności w ustalaniu oceny lub w poszukiwaniu rozwiązań programowych dla trudnych problemów politycznych i ideologicznych, bardzo istotnych dla treści nauczania szkoły średniej.

Komisje ustosunkowały się do swoich zadań jako do prac o wielkim społecznym znaczeniu, niejednokrotnie traktując je jako powierzoną sobie ważną misję państwową. Przebieg prac



Fot.: Fr. Karasiewicz

dyskusję nad reformą liceum w 1962 r., ostatnio w moim artykule „Nasze spory o liceum ogólnokształcące” (Głos Nauczycielski” r. 1964, nr 48).

Założenia te zostały poddane w 1965 r. weryfikacji z pozycji ideologicznych i naukowych, pedagogicznych i organizacyjnych. Tę wielką pracę podjęły i wykonały powołane przez Ministerstwo Oświaty komisje programowe z pomocą szerokiego grona rzeczoznawców (recenzentów naukowych i konsultantów komisji).

Ministerstwu Oświaty chodziło o to, aby ideologiczna i naukowa weryfikacja materiału nauczania przyszłych liceów została przeprowadzona pod kierunkiem najwybitniejszych przedstawicieli nauki polskiej, reprezentantów dyscyplin, których odpowiedniki szkolne występują w planie nauczania. Ministerstwo pozyskało dla tej pracy szerokie grono uczonych, którzy objęli przewodnictwo komisji programowych

rzami), 98 ma tytuły naukowe profesorów i docentów. W komisjach pracowało 13 członków Polskiej Akademii Nauk, w tym 5 członków Prezydium PAN. Ponadto w pracach komisji uczestniczyło 15 profesorów i docentów w charakterze rzeczoznawców. Komisje wykorzystywały na swoich posiedzeniach 57 opinii opracowanych przez pracowników nauki.

Po raz pierwszy w historii polskiego szkolnictwa udział polskich uczonych w pracach nad programami szkół średnich był tak szeroki. Byli oni głównymi konsultantami ministerstwa

komisji dowodził głębokiego zrozumienia zadań szkoły i jej problematyki, zwłaszcza jej potrzeb i trudności, świadczył o głębokiej trosce, by przez opracowanie dobrych programów umożliwić szkole przewyżczenie obecnie odczuwanych trudności i zapewnić szybki rozwój zgodny z potrzebami naszego społeczeństwa.

W wyniku prac komisji powstały programy pełniejsze i konkretniejsze niż dyskutowane przez ogół nauczycieli wstępne projekty programów, popraw-

(Dokończenie na str. 9)

Przypominamy, że zgodnie z zarządzeniem ministra oświaty ferie zimowe w bieżącym roku trwać będą od 23 grudnia 1965 r. do 5 stycznia 1966 r. włącznie. Ostatnim zatem dniem zajęć przed przerwą jest środa — 22 grudnia i pierwszym — po przerwie — czwartek, 6 stycznia.

Już od trzech miesięcy trwają w ogniwach związkowych prace nad realizacją V z kolei konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje”. Ogniska, które przystąpiły do konkursu, zaczęły nadsyłać informacje o podjętych zadaniach. Chcąc zaznajamiać czytelników z przebiegiem konkursu w czasie jego trwania, będziemy — dotychczasowym zwyczajem — publikować sukcesywnie na łamach „Głosu” materiały obrazujące działalność poszczególnych ognisk.

Ognisko nasze liczy 60 nauczycieli z siedmiu szkół podstawowych, jednej SPR, jednego Domu Dziecka i jednego przedszkola — pisze prezes ogniska w Czemiernikach, pow. Radzyn Podlaski.

Praca dydaktyczna - wychowawcza niektórych placówek jest bardzo trudna. Np. w Szkole Podstawowej w Czemiernikach zajęcia lekcyjne odbywają się na trzy zmiany. W dwu innych szkołach zajęcia odbywają się w kilku budynkach rozrzuconych po wsi. W dwu miejscowościach brak jest światła elektrycznego. Ognisko ma ciężkie warunki komunikacyjne, gdyż odległość szkół od siedziby ogniska wynosi do 9 km polnej drogi. Odczuwa się brak jakichkolwiek placówek kulturalnych poza jednym klubem „Książki i Prasy” i jednym „Klubem Rolnika”. W dodatku duża odległość i zła nawierzchnia drogi z Radzyna do Lublina poważnie utrudnia korzystanie z dóbr kulturalnych miasta wojewódzkiego.

Mimo tych nie sprzyjających warunków — coraz bardziej uwidacznia się rola nauczyciela w środowisku. Prace podejmowane w ognisku przyczyniają się do większej aktywności zespołów nauczycielskich.

W poprzednim konkursie „Nasze ognisko dobrze pracuje” zajęliśmy trzecie miejsce w skali kraju. Za zdobytą nagrodę i częściową odpłatność nauczycieli zorganizowaliśmy trzydniową wycieczkę całego ogniska do Wieliczki, Krakowa, Ojcowa i Karpat. Osiągnięcia poprzedniego konkursu w sposób decydujący wpłynęły na to, że

obecnie wszyscy członkowie ogniska wyrazili chęć uczestnictwa i wykonywania zadań. Zarząd ogniska zorganizował we wrześniu naradę z kierownikami wszystkich placówek oświatowo-wychowawczych; opracowano wówczas plan realizacji prawie wszystkich zadań. Dokonano przydziału zadań poszczególnym szkołom, ustalono terminy, miejsce i formy wykonania.

Do chwili obecnej zorganizowano już zespół chóralny (który próbkę swoich dużych możliwości dał na ostatniej konferencji rejonowej) oraz wieczór zapoznawczy z młodymi nauczycielami. Sporządzono też ewidencję

dzieliła poszczególnym szkołom tematy do wykonania. Duży nacisk położono przede wszystkim na pracę z rodzicami. Ożywiono działalność komitetów rodzicielskich, które obecnie systematycznie kontrolują zachowanie się młodzieży poza szkołą i zwiedzają stancje uczniowskie.

W związku z nasileniem się przepięczności wśród nieletnich — zorganizowano szereg spotkań rodziców z prokuratorem powiatowym, ob. Walczakiem, który w swych prelekcjach oświecił obowiązki i odpowiedzialność rodziców za wychowanie dzieci. W prelekcjach tych wzięło udział około 1500 rodziców z różnych szkół.

„NASZE OGNISKO DOBRZE PRACUJE”

miejsce i obiektów zabytkowych najbliższego terenu z ich krótką charakterystyką (opracowanie rozesłano do każdej szkoły); zorganizowano dla środowiska występy zespołów artystycznych szkół. Przystąpiono również do opracowywania odczytów pedagogicznych i zestawów pomocy naukowych.

Udział członków ogniska w obecnym konkursie jest bardzo aktywny, co napawa nadzieją na zajęcie dobrego miejsca i daje satysfakcję zarządowi ogniska, że udało się ożywić pracę związkową.

Ognisko Chmielnik w powiecie buskim liczy 139 członków. Jest to — jak informuje prezes ogniska kol. Z. Radziszewski — jedno z liczniejszych ognisk w rejonie. Obejmuje swym zasięgiem 18 szkół i przedszkoli.

Ze względu na duże trudności w kontaktowaniu się ze wszystkimi nauczycielami — zarząd ogniska ustalił, że zadania konkursowe będą realizowane w mniejszych zespołach, a nawet przez poszczególne rady pedagogiczne. Komisja konkursowa przy-

W związku z 60-leciem ZNP i Tyśiącleciem Państwa Polskiego opracowaliśmy wystawki książek pedagogicznych, zdjęcia szkół nowo powstałych na terenie ogniska, sporządziliśmy wykresy odzwierciedlające rozwój szkolnictwa na naszym terenie. Zorganizowano też ciekawą wystawkę pod nazwą „Tysiąc lat monety polskiej”. W przygotowaniu są wystawki z dziedziny rozwoju gospodarczego i kulturalnego powiatu buskiego i Kielecczyny, obrazujące zabytki kulturalne i pomniki męczeństwa z ostatniej wojny.

Nauczyciele naszego ogniska biorą udział w wielu czynach społecznych. Wartość tych czynów w ostatnich dwóch latach dochodzi do dwóch milionów złotych. Oczywiście, czyni te wykonywane są wspólnie z młodzieżą i rodzicami. Wiele szkół uporządkowało tereny przyшколne, urządziło piękne klomby i kwietniki. W czynie społecznym ogrodzono szkołę w Sędziejowicach i Liceum Ogólnokształcące w Chmielniku. Liceum Ogólnokształcące w Chmielniku poza uporządkowaniem

szkolnego terenu zebralo materiał i pieniądze wartości około 200 tysięcy złotych na budowę internatu i domu nauczyciela.

Szkoda tylko, że czyni społeczne nie są ujęte w konkursie „Nasze ognisko dobrze pracuje”.

W ramach prac konkursowych ognisko nr 1 w Krotoszynie uwzględniło w swym planie pracy w dość szerokim zakresie pracę kulturalno-oświatową wśród swych członków — pisze prezes ogniska kol. J. Kordach. Dlatego w miarę możliwości organizujemy wycieczki i wyjazdy do muzeum lub do teatru, zwracając również uwagę na to, aby wydatki związane z wyjazdem w jak najmniejszym stopniu naruszały i tak skromny budżet domowy kolegów. Staramy się więc z niewielkich środków finansowych zarządu ogniska pokryć część kosztów tych wyjazdów.

W bieżącym roku (dzięki udostępnieniu nam autokaru przez Zakłady Sprzętu Motoryzacyjnego w Krotoszynie) zorganizowaliśmy wycieczkę do Poznania, której celem było między innymi obejrzenie operetki. W wycieczce tej wzięło udział 46 członków ogniska. Poza tym zarząd ogniska stara się również wykorzystać przedstawienia teatru objazdowego, który przybywa do Krotoszyna. Dzięki tej akcji 36 osób było na przedstawieniu „Barona Cygańskiego”. Zwracamy szczególną uwagę na udział w tych imprezach pracowników technicznych, dla których zakupiliśmy bilety wstępu.

Celem zwiedzenia zabytków historycznych, zgromadzonych w muzeum na zamku w Gołuchowie, zorganizowaliśmy w listopadzie bieżącego roku wycieczkę autokarem. Po zwiedzeniu muzeum pojechalismy do Kalisza na przedstawienie teatralne „Henryk VI na łowach” — Bogusławskiego. Tę z kolei wycieczkę zorganizowaliśmy dzięki otrzymaniu autokaru z Zakładów Ceramicznych w Krotoszynie.

Z naszych doświadczeń wynika, że ta dziedzina działania cieszy się dużym zainteresowaniem kolegów.



W MILEJOWIE
ZAKŁAD WSPÓŁPRACUJE
ZE SZKOŁĄ

Milejowskie Zakłady Przemysłowe Owocowo-Warzywnego znane są szerokiemu ogółowi ze swoich wyrobów, ale mieszkańcom Lubelszczyzny także i z tego, że ich stosunek do miejscowego Liceum Ogólnokształcącego może służyć za wzór właściwie pojętej współpracy zakładu ze szkołą. Współpraca ta rozwinęła się zwłaszcza od czasu, kiedy stanowisko dyrektora Liceum Ogólnokształcącego objął kol. Zygmunt Ożóg. Od pierwszych dni swojego urzędowania zawarł on ścisły „sojusz” między milejowskimi zakładami a szkołą.

Zycie szkoły zaczęło gwałtownie się zmieniać. Do ośmiu dotychczasowych izb lekcyjnych dobudowuje się trzy nowe, plus trzy gabinety. W następnych latach przybywają dalsze pomieszczenia lekcyjne, następnie otynkowany zostaje budynek szkoły. Milejowskie zakłady na rozbudowę szkoły przeznaczają — 460 tys. złotych.

Dzięki tej rozbudowie stworzono szkole możliwość prowadzenia zajęć pozalekcyjnych. Grono nauczycielskie szkoły organizuje 4 drużyny zuchów, powstaje Ognisko Muzyczne. Na szeroką skalę rozwija się sport, powstają sekcje: lekkoatletyczna, siatkówki, koszykówki, piłki nożnej.

Pomoc dyrekcji zakładów umożliwia starszej młodzieży zapoznanie się z pracą fabryki, włączenie się do codziennych zajęć. Pod okiem fachowców młodzież poznaje tajniki produkcji. Inżynierowie i technicy zakładów często zaglądają do szkoły, prowadzą pogadanki, odczyty na temat produkcji, hodowli drzew, krzewów i warzyw.

Szkola docenia pomoc i w zamian za to z zapalem uczestniczy we wszyst-

kich okolicznościowych uroczystościach w zakładzie uzupełniając program występami artystycznymi. Ze składek społeczeństwa, wśród którego prym wiodzie Komitet Rodzicielski, powiększa się internat, wznosi budynek gospodarczy.

Zorganizowano Zasadniczą Szkołę Zawodową dla Pracujących, z której przez okres 3 lat wyszło już 160 absolwentów. W chwili obecnej uczy się w niej 44 słuchacze. Pomoc milejowskich zakładów daje jej możliwość wzbogacania form pracy.

Ostatnio szkoła otrzymała od zakładów samochód osobowy „Warszawa” — co pozwoliło na wprowadzenie dla uczniów starszych klas nauki jazdy. Nietrudno sobie wyobrazić, ile radości ten dar sprawił młodzieży.

Gorące słowa uznania należą się więc tym, którzy wzorową współpracą wnieśli poważny wkład ofiarności i dobrej woli, a mianowicie naczelnemu dyrektorowi zakładów ob. Tadeuszowi Sobińskiemu i sekretarzowi komitetu zakładowego, tow. Kazimierzowi Banasiowi.

ALEKSY KAMIŃSKI
Lublin

SZANOWNNA REDAKCJO!

W mojej szkole mamy taki zwykły rzutnik. Dzieciaki lubią oglądać wyświetlane przezrocza, mnie pomaga w lekcji i spełnia dyrektywy Ministerstwa Oświaty. Ale w tym najgorstka bieda, że nie ma do rzutnika żarówek. Jak Polska długa i szeroka. Z Warszawy przysłano mi żarówkę z oprawkami walcowanymi. Z Koszalina i „Cezasu” takie same. Z Warszawy sprzedałam, a z Koszalina nie odsyłała pieniędzy, bo żarówka zwróciłam. Nie o pieniądze chodzi, tylko chyba o organizację czy o uczciwość. Dlaczego nigdzie nie można dostać żarówek 6-V 35-W z gwintem, takich jak do mieszkań. Moja szkoła leży wśród lasów, daleko od miasta, drogi zawałone śniegiem. Nie mogę nawet myśleć o tym, jak będą wyglądać lekcje geografii, historii. I młodszym dzieciom też trzeba coś pokazać.

Ukazały się takie żarówki z gwintem, ale są one długie i nie nadają się do rzutnika.

Piszę do „Głosu Nauczycielskiego” z prośbą o poparcie w sprawie produkcji żarówek potrzebnych dla szkół. Proszę o to bardzo.

JANINA FEDROWSKA
Gronowo
pow. Drawsko

KRONIKA ZWIĄZKOWA

▲ Ognisko nr 5 przy Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym nr 1 w Skarżysku Kam. — realizując zadania konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje” zorganizowało wycieczkę do Warszawy dla członków Związku i ich rodzin. Uczestnicy zwiedzili Warszawę pod fachowym kierunkiem przewodnika PTTK. Wieczorem zaś byli na występie Zespołu „Mazowsze”. W wycieczce wzięły udział 53 osoby.

▲ W ramach konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje” nauczyciele rejonu Godziszew, pow. Janów Lubelski, wzięły udział w dwudniowej wycieczce o charakterze poznawczym. W Krośnie zwiedzono muzeum naftowe i muzeum archeologiczne, w Żarnowcu — muzeum poświęcone Marii Konopnickiej oraz nową szkołę ufundowaną, dla uczczenia poetki, przez Polki zamieszkałe w USA. Uczestnicy wycieczki byli również w Rzeszowie, w muzeum łańcuckim, a także w Leżajsku oraz na gościnnych występach (w Krośnie) cyrku z Gdańska.

▲ Niedawno odbyło się w Poznaniu w dzielnicy Wilda spotkanie nauczycieli — którzy rozpoczęli pracę w bieżącym roku szkolnym — z przedstawicielami władz oświatowych, związkowych, ZMS i ZHP. Na spotkaniu młodzi koledzy zostali zapoznani z pragmatyką nauczycielską i najważniejszymi problemami działalności związkowej. Omówiono także sprawy dotyczące egzaminu kwalifikacyjnego oraz współpracy z organizacjami młodzieżowymi.

KRONIKARZ

PRAWNIK WYJAŚNIA

Czy nauczycielowi, który po odbyciu ćwiczeń wojskowych od 19 lipca do końca września bieżącego roku podjął pracę, należy się ekwiwalent pieniężny za nie wykorzystany urlop wypoczynkowy w okresie ferii letnich?

Za nie wykorzystany urlop wypoczynkowy w okresie ferii letnich z powodu odbywania w tym okresie ćwiczeń wojskowych nauczycielowi nie przysługuje ekwiwalent pieniężny, gdyż przepisy pragmatyki nauczycielskiej nie przewidują ekwiwalentu pieniężnego za nie wykorzystany urlop wypoczynkowy.

W zamian za nie wykorzystany urlop wypoczynkowy w okresie ferii letnich z powodu ćwiczeń wojskowych nauczycielowi przysługuje prawo do otrzymania urlopu wypoczynkowego po zakończeniu ćwiczeń wojskowych.

Czy dzieci pracownicy przedszkola mogą korzystać z żywienia i za jaką odpłatnością?

Według postanowienia pktu 69 instrukcji, stanowiącej załącznik do zarządzenia ministra oświaty z dnia 23 czerwca 1958 roku w sprawie organizacji przedszkoli i innych placówek wychowania przedszkolnego (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 10, poz. 127) — w wyjątkowych

przypadkach dzieci do lat 14 matek samotnych, zatrudnionych w przedszkolu — za zgodą władzy szkolnej, której przedszkole podlega — mogą korzystać z żywienia w przedszkolu na zwrotem pełnego kosztu spożywanego posiłku.

Jestem wychowawczynią grupy przedszkolnej w Państwowym Domu Dziecka. Ukończyłam liceum dla wychowawczyń przedszkoli. Czy posiadane kwalifikacje uprawniają mnie do otrzymania 20 proc. dodatku?

Stosownie do § 17, ustęp 4, rozporządzenia ministra oświaty z dnia 12 kwietnia 1962 roku w sprawie kwalifikacji nauczycieli i wychowawczyń szkół innych placówek oświatowo- i opiekuńczo-wychowawczych podległych ministrowi oświaty (Dziennik Ustaw nr 30, poz. 141) — kwalifikacje naukowo-pedagogiczne do prowadzenia zajęć wychowawczych w domach dziecka z grupą dzieci w wieku od 3 do 6 lat posiada również osoba, która ukończyła liceum pedagogiczne dla wychowawczyń przedszkoli.

Posiadanie zatem powyższych kwalifikacji uprawnia do 20 proc. dodatku za trudną pracę, przewidzianego w § 3, uchwały nr 460 Prezydium Rządu z dnia 21 lipca 1956 r. dla kwalifikowanego personelu pedagogicznego.



REGULAMIN DOBRYCH INTENCJI

CZY obecnie łatwiej zdać maturę niż dawniej? Czy nowy regulamin spełnia wymagania współczesnej szkoły? Czy stanowi taryfę ulgową dla uczniów? Czy sprawia nauczycielom więcej czy mniej kłopotów? — na pytania te, które przed paru miesiącami pasjonowały całe niemal społeczeństwo, dali odpowiedź przedstawiciele kuratoriów i dyrektorzy liceów ogólnokształcących obecni 3 grudnia bieżącego roku na naradzie w Ministerstwie Oświaty.

Konferencja ta, pod przewodnictwem wiceministra oświaty **F. Heroka**, poświęcona była ocenie przebiegu i wyników egzaminów maturalnych oraz ustaleniu, jakie jeszcze poprawki i innowacje należałyby do regulaminu wprowadzić, aby rzeczywiście odpowiadał on potrzebom współczesnej szkoły.

Ze obecnie egzaminy wcale nie są łatwiejsze, że trzeba do nich podchodzić poważnie i porządnie się przygotowywać — wynika chociażby z danych przedstawionych w referacie wprowadzającym dyrektora Departamentu Szkolnictwa Ogólnokształcącego — **J. Gruszki**.

Za przykład mogą tu służyć liczby: w bieżącym roku procent nie dopuszczonych do matury kształtował się na poziomie 4,2, a więc identycznie tak samo jak w latach ubiegłych, ale spośród dopuszczonych — maturę zdało o 1 proc. mniej uczniów niż w 1964 roku, mimo że ogólnie rzecz biorąc poziom odpowiedzi młodzieży był wyższy. Stąd wniosek prosty — zaostrzone kryteria.

Te zaostrzone kryteria ujawniły się i w odsłatkach ocen niedostatecznych z prac pisemnych. W Olsztynie np. aż 16 proc. prac z języka polskiego i 19 proc. z matematyki oceniono na dwójkę; w szkołach krakowskich procent ten wahał się od 7 do 35 z polskiego i od 4 do 22 proc. z matematyki itd. Wskazuje to, że nauczyciele wobec faktu, iż dwójka z pisemnego nie przekreśla jeszcze wszelkich szans ucznia, zwiększyli wymagania i nie zawyżali stopni.

Na zaostrzenie wymagań w niemałym stopniu wpłynęło i przeświadczenie, że uczeń, któremu się nie powiodło nie musi powtarzać całego roku, lecz ma prawo za 3 miesiące ponownie przystąpić do egzaminu i to tylko z „oblanego” przedmiotu.

To jest niewątpliwie pozytywny rezultat nowego regulaminu. Pozytywów jest zresztą więcej.

Lepsze, ciekawsze np. były w tym roku tematy prac pisemnych. Zgodnie z sugestiami wynikającymi z regulaminu zostały one opracowane tak, iż zmuszały uczniów do wykazania się dojrzałym i samodzielnym sposobem myślenia. Tematy wolne dawały możliwość ujawnienia odczytania ucznia w lekturze nie związanej z programem szkolnym.

Co do tematów prac z matematyki, to trzeba stwierdzić, że odpowiadały na ogół wymaganiom w zakresie stopnia trudności, natomiast nie były specjalnie nowatorskie. Zebrani dyrektorzy sugerowali, aby w roku przyszłym pokusić się o takie układy, które umożliwiałyby sprawdzenie przede wszystkim mate-

matycznego myślenia ucznia, a nie jego sprawności w liczeniu.

Pewne refleksje budzą natomiast egzaminy ustne. Niepokoi np. słaby poziom odpowiedzi z historii Polski, a zwłaszcza nieumiejętność problemowego ujmowania tematów. Świadczy to bowiem, że w nauczaniu tego przedmiotu nadal króluje metoda werbalna, a nawet „paznokciowa”. Nie najlepiej też wypadły egzaminy z języków obcych. Ten fakt jednak można wytłumaczyć zbyt późnym poinformowaniem szkół o wprowadzeniu tego przedmiotu do egzaminów dojrzałości. Wiadomo przecież, że w klasie XI inaczej uczniowie traktują przedmioty maturalne, a inaczej niematuralne.

Zaskoczenie stanowił wybór przez młodzież przedmiotu dodatkowego. Największą popularnością — jak się okazuje — cieszy się geografia przed biologią, fizyką i chemią. Jest to tym dziwniejsze, że właśnie nauczanie geografii kończy się w kl. X, a roczna przerwa nie sprzyja przecież dobremu przygotowaniu się do egzaminu.

Z wypowiedzi dyrektorów wynika, iż przedmiot ten wybierają najprawdopodobniej humaniści „uciekający” od przedmiotów ścisłych i upatrujący w geografii stosunkowo najwięcej możliwości humanistycznego ujęcia tematu. Bo — jak stwierdzono — jest faktem, że uczniowie o tego typu zainteresowaniach zostali w nowym regulaminie potraktowani po macoszemu. Nie mają przedmiotu, w którym mogliby popisać się swoją wiedzą. Dlatego też na naradzie postulowano, aby do przedmiotów maturalnych wprowadzić drugi obcy język.

Nie był to zresztą jedyny postulat. Niepokój nauczycieli wywołuje np. sprawa zwalniania z egzaminów ustnych z języka polskiego i matematyki uczniów, którzy uzyskali dostateczne oceny za prace pisemne, a także dopuszczanie do ustnego tych, którzy otrzymali z prac pisemnych dwójki. Ze względu na rangę przedmiotów wydaje się konieczne, aby o zwolnieniu z ustnego decydowała co najmniej ocena dobra z pisemnego egzaminu.

Co do tych dwójkowiczów, to nauczyciele stwierdzają, że nie powinno ich się dopuszczać do egzaminów ustnych. Jest bowiem wykluczone, aby uczeń nie umiejący skonstruować pracy przynajmniej poprawnie, robiący błędy stylistyczne i ortograficzne mógł uzyskać świadectwo dojrzałości. Przetrzymanie takiego ucznia przynajmniej jeszcze przez 3 miesiące, zmuszenie go do opanowania niezbędnych umiejętności jest konieczne.

O ile merytoryczna treść nowego regulaminu została oceniona na ogół bardzo pozytywnie, o tyle sporo uwag budzą jeszcze te punkty, które dotyczą organizacyjnej strony egzaminów maturalnych.

Nie zostało np. ściśle sprecyzowane, czy konsultacje przedmaturalne należy traktować jako zajęcia obowiązkowe

czy dowolne. Znaczna część młodzieży uchyla się od uczestnictwa w konsultacjach, przynajmniej w zakresie tych przedmiotów, z których, jak przypuszcza, będzie zwolniona. Niektórzy uczniowie wolą uczyć się sami. Dyrektorzy sugerowali więc, aby zajęcia traktować jako zalecane i organizować je np. tylko 4 razy w tygodniu komasując możliwie najwięcej konsultacji jednego dnia.

W związku ze sprawą konsultacji zastanawiano się również nad podziałem roku szkolnego w kl. XI. Cztery okresy to chyba za dużo w świetle faktu, że rok szkolny jest krótszy niż w innych klasach. Ostatni okres jest po prostu zbyt krótki. Należałoby zatem w klasach XI podzielić rok na 3 okresy, co miałyby i tę zaletę, że nie traciłoby się czasu na zbyt częste odpytywanie uczniów w związku z każdorazową klasyfikacją.

Innym kłopotliwym problemem jest przeciążenie pracą przewodniczących komisji. Obowiązek czytania wszystkich prac, prowadzenie obszernej dokumentacji i inne tego typu zajęcia przerażają siły jednej osoby odpowiedzialnej w dodatku za sprawną przebieg egzaminów. Konieczny jest więc podział pracy między przewodniczącego i jego zastępcę.

Ze zdecydowanym sprzeciwem nauczycieli spotkała się sprawa podawania uczniom kartek przez egzaminujących. Istnieje bowiem poważna obawa, że mimo najlepszych intencji nauczycieli — uczniowie, którym się nie powiodło — mogą żywić podejrzenie co do sprawiedliwości i uczciwości egzaminatora. Tego rodzaju system daje więc podstawy do powstawania krzywdzących i niebezpiecznych plotek. W zasadzie wszystkie zestawy pytań mają ten sam stopień trudności — niech zatem uczeń sam wyciąga kartkę, zdając się na los szczęścia.

Niektórzy dyrektorzy sugerowali również, aby pomyśleć nad dopuszczeniem do egzaminu z poszczególnych przedmiotów tych uczniów, którzy chcieliby poprawić ocenę. Dziś, kiedy świadectwo maturalne ma taką wagę, kiedy oceny decydują o uzyskaniu odpowiedniej liczby punktów przy egzaminach na wyższe uczelnie — te dążenia uczniów są w pełni uzasadnione i nie ma podstaw, aby im się przeciwstawić.

Regulaminem dobrych intencji — nazwali nauczyciele nowy regulamin. Kierunek innowacji bowiem jest — jak się okazało w praktyce — słuszny i nowatorski. Matura w zasadzie zbliżyła się już poważnie do tego, czym ma być — do prawdziwego egzaminu dojrzałości. Niemniej konieczne jest jeszcze dokonanie poprawek, sprecyzowanie niektórych, nie dość jasnych, punktów i wprowadzenie kilku nowych. Zmiany te nie są duże, a znacznie usprawnią pracę. (kr)

ODPOWIEDŹ na list otwarty DO MINISTRA OŚWIATY

Do Prezesa
Polskiego Towarzystwa Higienicznego
prof. dra Marcina KACPRZAKA

Jestem szczerze wdzięczny Obywatelowi Prezesowi za zamieszczony w „Życiu Warszawy” apel o „antynikotynową kampanię” wśród młodzieży szkolnej. Zarówno ja osobiście, jak i całe nauczycielstwo wraz z ołbrzymią większością rodziców, zdaję sobie sprawę ze zgubnych następstw palenia tytoniu, w szczególności ze szkodliwego wpływu tego nałogu na organizm rozwijającej się młodzieży. Do normalnych i tradycyjnych zadań szkoły, wykonywanych z pełnym przeświadczeniem o ich bezwzględnej słuszności, należy przeciwdziałanie powstawaniu u młodzieży szkolnej skłonności do palenia tytoniu.

W związku z notowanym nasileniem się wśród młodzieży szkolnej tego niepokojącego zjawiska zwiększono ostatnio zakres tematyki antynikotynowej w programach szkolnych.

W programach nauczania dla klasy czwartej w przedmiocie wiadomości o przyrodzie, dla klasy ósmej w nauce o człowieku, dla klasy dwunastej w higienie uwzględniono treści o szkodliwości palenia tytoniu. W przygotowanych programach szkół zawodowych tematyka powyższa będzie również uwzględniona.

Zagadnienia wprowadzone do programów znajdują automatycznie swoje odbicie w podręcznikach szkolnych. Również w pomocach szkolnych tematyka antynikotynowa została uwzględniona w formie tablic, względnie filmów.

W wydanym w ostatnim okresie regulaminie ucznia został wprowadzony zakaz palenia tytoniu przez uczniów szkół młodzieżowych.

Organizacje szkolne i młodzieżowe w swojej pracy wychowawczej podejmują również problem zwalczania palenia tytoniu wśród młodzieży szkolnej. Przedstawiona powyżej działalność Ministerstwa Oświaty, według posiadanych informacji, nie daje jeszcze dostatecznych wyników i dlatego chętnie przyjmuję propozycję Obywatela Prezesa przygotowania programu dalszej działalności mającej na celu zwalczanie palenia tytoniu wśród młodzieży.

Wydaje mi się, że wielkie pole do działania mają tutaj pracownicy szkolnej służby zdrowia oraz placówki oświaty sanitarnej.

Konkretne formy dalszego działania wymagają przygotowania roboczego i dlatego wdzięczny będę Obywatelowi Prezesowi za przedłożenie do uzgodnienia szczegółowych propozycji mających na celu zlikwidowanie palenia tytoniu wśród młodzieży szkolnej.

(—) W. TUŁODZIECKI
Minister oświaty

PÓŁ WIEKU PRACY NAUCZYCIELSKIEJ

Kol. MARIA KLEMENSIEWICZ rozpoczęła pracę w zawodzie nauczycielskim w 1915 roku w szkołach wiejskich województwa rzeszowskiego. Ucząc, podejmowała jednocześnie ożywioną działalność społeczną: organizowała wieczorowe kursy dla młodzieży, założyła teatr amatorski, który stał się zaczątkiem Domu Ludowego Związku Młodzieży Wiejskiej. W 1928 roku przenosi się do Torunia, gdzie pracując kończy WKN, kontynuuje działalność społeczną w Związku Teatrów i Chórów Ludowych oraz w Zarządzie Oddziału, a następnie Zarządzie Okręgu ZNP.

W czasie okupacji, wysiedlona z Torunia, prowadzi tajne nauczanie na Lubelszczyźnie. Od 1947 roku rozpoczyna pracę w Gdyni i tutaj uczy w szkole nr 3 do chwili obecnej; prowadzi także bibliotekę szkolną i kółko polonistyczne, a w ognisku ZNP — samokształcenie ideowo-pedagogiczne.

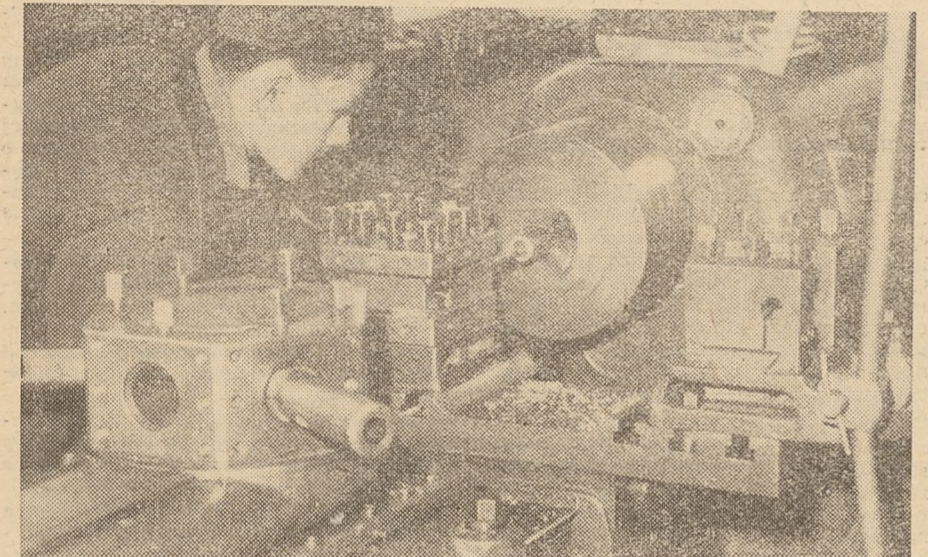
W 1954 roku kol. Maria Klemensiewicz odznaczona została Złotym Krzyżem Zasługi.

Zastużonej Jubilatce składamy serdeczne życzenia zdrowia, dalszych sukcesów w pracy oraz zadowolenia w życiu osobistym.

ZWIĄZEK WOBEC REFORMY SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Dzieli nas już tylko niepełne dwa lata od wprowadzenia do szkół zawodowych, nowych, zreformowanych programów. Nie więc dziwnego, że prace związane z reformą szkolnictwa zawodowego zajmują dziś jedno z czołowych miejsc nie tylko w działalności władz oświatowych, lecz także i związkowych. Ostatnie plenarne posiedzenie Zarządu Sekcji Szkolnictwa Zawodowego, które obradowało w dniach 27—28 listopada bieżącego roku w gmachu ZG ZNP w Warszawie, było właśnie poświęcone przygotowaniom do reformy szkolnictwa zawodowego. W posiedzeniu tym uczestniczyli wiceminister oświaty — MICHAŁ GODLEWSKI, wiceprezes ZG ZNP — MARIAN RATAJ, sekretarz ZG ZNP — STANISŁAW KRAWCIEWICZ oraz przedstawiciele Komisji Oświaty CRZZ — STANISŁAW LEWANDOWSKI. Obrady prowadziła przewodnicząca sekcji — KAZIMIERA KARTASIŃSKA.

Z aktualnym stanem przygotowań do reformy naszego systemu szkół zawodowych zapoznał zebranych wiceminister Michał Godlewski. Poinformował on na wstępie, że dobiegają już końca prace nad nowymi programami przedmiotów ogólnokształcących dla szkół zawodowych, zaś prace nad programami przedmiotów zawodowych są w dalszym ciągu kontynuowane. Jak



Fot.: Cz. Górski

wiadomo — programy te opracowuje wiele resortów: Ministerstwo Zdrowia, Ministerstwo Komunikacji, Ministerstwo Rolnictwa i inne. W sumie resorty przygotowują 101 programów dla zasadniczych szkół zawodowych i 78 — dla techników. Pozostałe — ponad 400 programów przedmiotów zawodowych opracowuje Ministerstwo Oświaty. Prace nad wszystkimi programami szkół zawodowych, których liczba sięga dwóch tysięcy, zostaną ukończone w czerwcu 1966 roku.

Dopiero po zakończeniu prac nad programami dla szkół młodzieżowych władze oświatowe przystąpią do opracowywania nowych programów dla techników pomaturalnych oraz techników dla pracujących.

Jednym z głównych warunków realizacji nowych programów dla szkół zawodowych jest przygotowanie odpowiedniej bazy materialnej. Ona bowiem zdecydowanie w znacznej mierze o tym, czy reforma szkolnictwa zawodowego stanie się rzeczywistością, czy też ograniczy się tylko do nieistotnych zmian formalnych. W dyskusji, która toczyła się na plenarnym posiedzeniu Sekcji Szkolnictwa Zawodowego, szczególną uwagę zwrócono właśnie na ten problem.

Widomo powszechnie, że wyjątkową rolę w przygotowaniu młodzieży do zawodu odgrywały warsztaty szkolne. Dlatego też przedmiotem szczególnej troski władz oświatowych jest właśnie organizowanie nowoczesnych warsztatów. Nie jest to jednak sprawa łatwa. Dlatego też Ministerstwo Oświaty oraz władze związkowe apelują do nauczycieli zawodu i przedmiotów zawodowych, by podejmowali prace nad przygotowaniem dokumentacji warsztatów szkolnych. Zgodnie z zapewnieniem wiceministra Godlewskiego — władze oświatowe będą wysoko honorować te ambitne przedsięwzięcia nauczycieli-nawigatorów.

Szkolnictwo zawodowe odczuwa jednak nie tylko brak dokumentacji warsztatów szkolnych, lecz także dokumentacji nowoczesnych, odpowiadających wymogom naszych czasów, gabinetów i pracowni. Słusznie więc postulowano w dyskusji zorganizowanie konkursu na wzorowe laboratoria i gabinety dla szkół zawodowych (jak bowiem wiadomo — konkursem takim

W szkolnictwie zawodowym poważną rolę odgrywa przygotowanie techniczne nauczycieli. Jednym z podstawowych zadań władz oświatowych powinno być więc obecnie przygotowanie nauczycieli do umiejętnego korzystania i posługiwania się nowoczesnymi pomocami naukowymi. Chodzi tu zarówno o nauczycieli przedmiotów zawodowych, jak i nauczycieli zawodu. Dlatego też w dyskusji postulowano m. in. znaczne rozbudowanie praktyk dla tych nauczycieli w nowoczesnych zakładach pracy.

Z pogłębianiem wiedzy techniczno-specjalistycznej nauczycieli szkół zawodowych wiąże się ściśle znajomość języków obcych. Niektórych przedmiotów zawodowych nie można przecież uczyć dzisiaj bez wzbogacenia i poszerzenia wiedzy — zdobytej przed kilkoma czy kilkunastoma laty w uczelni — przez lekturę książek i czasopism zagranicznych. Nauczyciel nie może bowiem ograniczyć się tylko do podręcznika, z którego korzysta uczeń. Dlatego też wysunięto w dyskusji wniosek, by resort oświaty zainteresował się bardziej niż dotychczas nauczycieli przedmiotów obcych wśród nauczycieli przedmiotów zawodowych i umożliwił im podtrzymywanie sprawności językowej przez organizowanie specjalnych kursów, wyjazdy zagraniczne itp.

Mówiąc o przygotowaniu nauczycieli do realizowania nowych programów — trzeba także dodać, iż władze oświatowe będą organizować liczne kursy wakacyjne dla nauczycieli, zapoznające ich z ogólnymi założeniami reformy.

Zreformowane szkoły zawodowe potrzebny jest nie tylko dobry nauczyciel — specjalista i dydaktyk, ale również dobry nauczyciel-wychowawca. Dlatego też szczególnego znaczenia nabiera dzisiaj samokształcenie nauczycieli prowadzone przez ZNP.

Sekretarz ZG ZNP — Stanisław Krawciewicz, wygłaszając referat na temat ideowo-pedagogicznego samokształcenia nauczycieli szkół zawodowych, zwrócił uwagę na fakt, że w samokształceniu tym, jeśli ma się sprostać zadaniom, jakie stawia re-

wizytacja czy kontrola?

Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że istnieje potrzeba ulepszenia i unowocześnienia systemu kierowania pracą szkół. Temat ten niejednokrotnie podejmowaliśmy na łamach „Głosu”, wskazując na przeciągnięcie obowiązków pracowników nadzoru pedagogicznego. Sytuacja wymaga jednak przeprowadzenia badań naukowych dla zobrazowania nie tylko stanu faktycznego, lecz także przyczyn, jakie się nań składają. Ostatnio zagadnieniem tym zainteresowała się Sekcja Administracji Szkolnej przy ZG ZNP.

Członkowie sekcji podjęli się zadania zgromadzenia odpowiednich materiałów, które by pozwoliły poddać poważnej dyskusji obecny system kierowania placówkami oświatowymi oraz sprzecywać cele i metody pracy nadzoru pedagogicznego w ujęciu przyszłościowym. Do realizacji tego zamierzenia wybrano system pracy seminarialnej, rozłożonej na dwa lata. Nakreślono sobie przy tym dwa kierunki działania: jeden — badawczy i drugi — doradczy, zmierzający do doskonalenia pracy w ramach istniejących przepisów. Praca badawcza przyniesie efekty na przyszłość, ta druga powinna stanowić doradczą pomoc dla szkół.

W dniu 29 listopada bieżącego roku odbyło się pierwsze seminarium na temat „Rola i miejsce administracji szkolnej w współczesnym systemie szkolnym” z udziałem prof. T. Pasierbińskiego i prof. M. Falskiego. Z ramienia ZG ZNP w seminarium uczestniczył wiceprezes Władysław Ozga. Podstawę do dyskusji stanowił referat przewodniczącego Sekcji — W. Boro-dziejewicza pt. „O nowy system kiero-

W październiku brałem udział w Krajowym Seminarium TSS na temat wychowania moralnego w rodzinie. Już sama firma organizatora zobowiązywała do określonego, światopoglądowego ustalenia problemu, nic też dziwnego, że specyfika wychowania w polskiej rodzinie religijnej i areligijnej nie raz i nie dwa zajmowała uwagę referentów i dyskusantów.

W związku z tą konferencją przypomnieli mi się pewne refleksje popłynione na ten temat w czasie mojej ostatniej podróży do Anglii. Zwiędzając liczne pomniki architektury, zwłaszcza sakralnej, raz po raz dostrzegałem odmienności w sposobie przestrzennego zagospodarowania i wyposażenia świątyni anglikańskich. Było dla mnie rzeczą jasną, że wiąże się to z odmiennością liturgiki anglikańskiej, toteż pytałem różnych Anglików o przeznaczenie tego czy innego urządzenia, o sens i wyzyskanie tego czy innego miejsca. Ku mojemu zdumieniu nikt właściwie nie umiał mi tego porządnie wyjaśnić, a wszyscy rozmówcy czuli się niesłychanie zażenowani swoją niewiedzą. Podkreślam: wszyscy byli anglikanami, tak przynajmniej opiewała rubryka, „denomination” (wyznanie) w ich dokumentach osobistych. Wreszcie jeden z nich powiedział mi z lekkim zniecierpliwieniem w głosie: „Czego pan chce, przeciętny Anglik jest w kościele 4 razy w życiu: z okazji chrztu, konfirmacji, ślubu i pogrzebu. Z tych 4 przypadków aż dwa (chrzest i pogrzeb) odbywają się poza świadomością zainteresowanego”.

A jednocześnie żaden z nich nie określił samego siebie mianem ateisty (lub raczej, jak się tam zwykło ateistów nazywać, mianem „humanisty”). Należą do kościołów i wyznań, tak samo jak my należymy do związków i stowarzyszeń zawodowych, równie mało poświęcając temu faktowi uwagi, poza momentem płacenia składek (u nich składania datków na niekończące się kwesty rozbite po domach). Przynależność wyznaniowa jest w większości wypadków zabiegami czysto klasyfikacyjnym. Nikogo też nie dziwiły, ani nie oburzyły napotkane przez mnie wypadki zmiany wyznania, w technicznym celu ujednolicenia klasyfikacji religijnej osób współpracujących w związek małżeński. Zupełnie jak by u nas dwoje pobierających się zmieniło przynależność do związku zawodowego po to, aby móc korzystać z tych samych domów wczasowych lub należeć do tej samej spółdzielni mieszkaniowej.

biematyki pedagogicznej w stosunku do spraw administracyjno-organizacyjnych powinna być widoczna, to jednak praktyka codzienna wykazuje coś wręcz odmiennego. Napór zadań administracyjno-organizacyjnych, domagających się bieżącej realizacji, spycha na plan dalszy zadania pedagogiczne.

Ten tradycyjny, preferujący administracyjne metody pracy, system zarządzania ośrodkami oświatowymi nie odpowiada potrzebom szkoły dzisiejszej, w której obserwuje się żywe tendencje zmierzające do poszukiwania nowych form i metod nauczania i wychowania. Szkoły eksperymentalne, eksperymentujące, liczne placówki wiodące, nie licząc indywidualnych prób nowatorskich dowodzą, że szkoła współczesna odchodzi od tradycyjnych metod pracy, że się już w nich nie mieści, że usiłuje wyjść naprzeciw wymogom nowoczesności. Wszystko co nowe, mniej lub więcej efektywne i twórcze, rodzi się w szkole. Stwierdzić trzeba, że w dziedzinie postępu pedagogicznego szkoły wypierają administrację szkolną. Tym bardziej to niepokojące, że od niej właśnie oczekiwano inspiracji, fachowej rady i mądrej oceny.

Tymczasem wyniki badań cząstkowych prowadzonych przez Instytut Pedagogiki pozwalają na wyłączenie wniosku, że dotychczasowy system pracy nadzoru pedagogicznego jest raczej czynnikiem hamującym niż zachęcającym nauczyciela do podejmowania dalszych wysiłków na drodze doskonalenia swego warsztatu twórczego. Nauczyciele na ogół nie lubią wizytacji, co jest zrozumiałe, bo każda wizytacja ujawnia jakieś błędy, a przy tym nie zawsze kultura osobista wizytującego jest tak wysoka, by forma omawiania tych potknięć nie budziła sprzeciwu wizytowanego.

Niechęć budzi również przevažający w całej technice wizytacji element kontroli uproszczonej, ułatwionej. Zupełnie nieznana jest w praktyce wizytacyjnej metoda badania np. wyników wychowania czy więzi z życiem, nie znane są też, poza obserwacją, środki umożliwiającej bezbłędne zbadanie

Tam też pod niebem tak bardzo zalczywanej Anglii pomyślałem sobie nie bez ironii, że pisanie artykułów o „wychowaniu areligijnym”, jakie drukowałem w „Argumentach” nie miałyby żadnego sensu w prasie brytyjskiej. Przynajmniej w tym ujęciu, w jakim je piszę w Polsce, w stałym przeciwstawianiu i porównywaniu wychowania w rodzinach wierzących i niewierzących. We wszystkich prawie rodzinach angielskich wychowanie to jest w gruncie rzeczy „areligijne”, jako że „areligijni” (nie — antyreligijni) są wszyscy obywatele tego kraju. Samo dzielenie rodzin na „wierzące” i „niewierzące” byłoby tam zadaniem jałowym i według naszych polskich kryteriów (zarówno katolickich jak i

Z MOJEGO OBSERWATORIUM KILKA UWAG O WYCHOWANIU W RODZINIE

marksistowskich) znakomita większość tamtejszych rodzin nie pasowałaby do pojęcia „religijnej rodziny”, ani też do pojęcia „rodziny niereligijnej”. Katolików by oburzyła maskówka i czysto formalna więź z religią, praktyczne życie i wychowanie poza ramami religii. Materialistów napawałyby niesmakiem, mimo wszystko, deklarowane i potwierdzane, choć płytkie i powierzchowne związki z wyznaniem, najczęściej wyczerpujące całą swoją treść w samookreślaniu się ludzi jako „God believing” (wierzący w Boga).

Takich kłopotów klasyfikacyjnych nie mamy w Polsce, jako że przynajmniej o poważnej części rodzin można powiedzieć jednoznacznie, czy klimat wychowawczy, kierunek i metody stosowane są „religijne” czy „areligijne”. Areligijność typu brytyjskiego oznacza bowiem w gruncie rzeczy wygaczenie się żywoci problematyki etyczno-filozoficznej i ideologicznej w ogóle, zawężenie programu życiowego do urzędzenia możliwie najwygodniejszego własnego kąta na ziemi, ukierunkowanie pracy wychowawczej według pragmatycznych założeń techniki zdobycia sukcesu życiowego przez dziecko, a nie według jakiegos i ideału wychowawczego wyższego rzędu. Sztuka życia staje się w takiej pedagogice sztuką przystosowania się do zastanych warunków i sztuką wyzyski-

walory światopoglądowych uzasadnień i założeń wychowania wewnątrz-

których wynika, że liczba wizytacji nie ma wpływu na podnoszenie sprawności szkoły. Jak wiemy, spośród kilku typów wizytacji praktyka uprzywilejowała tzw. wizytację ogólną, podczas której wizytujący usiłuje zapoznać się ze wszystkimi czy prawie wszystkimi przejawami życia szkolnego. W praktyce jest jednak w stanie zapoznać się tylko z niektórymi faktami i częścią dokumentacji. Taki typ wizytacji ma charakter doradczą kontrolę wyłapującą, a nie tylko sprawy mające tendencje widoczne dla obserwatora odchylenia od normy. Dlatego warto chyba przejść na inny typ wizytacji tzw. problemowej, która mogłaby wprowadzić w pewien postępowanie w zakresie ulepszenia systemu kierowania szkołą. Wizytacja ma pomagać, a więc badać, analizować, oceniać, a więc badać, kontrolować, podglądać i przechwytywać potknięcia. Łatwiej będzie nieudłownie sprostać tym zadaniom przy systemie problemowej pracy.

Nie tylko zresztą pracą wizytatora, ale cały system kierowania pedagogicznego należy zmocernizować, odchodząc od dotychczas stosowanej praktyki operującej przede wszystkim nakazem i zakazem. Bardziej odpowiada charakterystycznym dla szkoły zjawiskom i procesom metoda kierowania przez wysuwanie do realizacji zadań całociecznych oraz przez stwarzanie sytuacji pobudzających, inspirujących. Co nie oznacza rezygnacji ze stosowania w określonych sytuacjach nakazu bądź fachowej rady często bardzo przydatnej zwłaszcza w pracy z nauczycielami mało jeszcze doświadczonymi. Wybór metody zależy od poziomu, możliwości i cech osoby kierującej i kierowanej.

Żeby jednak przejść na nowy system pracy zgodny z potrzebami szkoły, należałoby przede wszystkim przerzucić punkt ciężkości z zadań administracyjnych na właściwe zadania nadzoru, na zadania pedagogiczne. Uwolnić kierowników, inspektorów, kuratorów od powadki spisów, sprawozdań, zbierań w ogóle obowiązków, nie mających bezpośredniej przynależności z oświatą i wychowaniem. Dalej przedsięwziąć odpowiednie kroki zapobiegające plyn-

rodzinnego ujawniają się i wywierają wpływ dopiero wtedy, kiedy dochodzi do powstania jakiegos systemu wychowania wewnątrzrodzinnego, a ten stan rzeczy w odniesieniu do większości rodzin w naszym kraju jest raczej odległym celem niż spełnioną rzeczywistością.

Ta zresztą okoliczność każe po nowemu spojrzeć na tzw. pedagogiczne rozbieżności między domem i szkołą, które niejednokrotnie bywają wyolbrzymiane aż do ogłaszania całkowitej „niemożności” uzgodnienia pedagogiki wewnątrzrodzinnnej i szkolnej. Te rozbieżności są o wiele większe w zakresie

moralno-obyczajowej treści i klimatu wychowania niż w zakresie filozofii wychowania (której po prostu w większości rodzin nie ma).

Jedną wyraźną różnicą, jak sądzę, w przeciętnej rodzinie religijnej polega na tym, że występuje tam dorywczo tradycyjnie i niekonsekwentnie motywacja religijna, której brak w wychowaniu szkolnym. Rzeczywiście ideały wychowawcze, modele i wzorce formują się jednak i w rodzinach religijnych niezależnie od religii, pod wpływem wielorakich i wielostronnych bodźców ze świata zewnętrznego, wśród których bodźce kościelno-religijne odgrywają najmniejszą stosunkowo rolę. Uaktywniają się one i zyskują na wadze tylko wtedy, gdy zostają zaatakowane brutalnie i nieprzemysłanie przez przeciwników świeckości, wiedną i zanikają (exemplum Anglia), gdy zostawia się je w spokoju, mnożąc tylko ilość i siłę bodźców pochodzenia niezależnego od religii. Wydaje się wtedy, że istnieją dobre perspektywy dla ujednolicenia działalności szkoły i rodziny mimo istniejących różnic światopoglądowych w naszym kraju, pod warunkiem, że praca pedagogiczna będzie prowadzona rozsądnie, z uwzględnieniem tej specyfiki, o której była mowa powyżej.

MIKOŁAJ KOZAKIEWICZ

Następna sprawa — to kwestia doboru odpowiednich ludzi na stanowiska kierownicze. Tu i ówdzie sprawozdano już w praktyce wyższosci systemu wybierania kierowników instytucji oświatowych nad systemem mianowania. Ale i to nie wystarczy. Tym więcej, że coraz bardziej rozszerza się zakres wiedzy, którym kierujący powinien wspierać swoje poczynania. Nakaz i polecenie przestają wystarczać, o intensywności pracy, o postępie, o jej charakterze twórczym decyduje obecnie zaangażowanie osobiste pracownika. Dlatego niezbędna jest znajomość procesów stwarzających grunt do powstawania tych stanów psychicznych. Nie tylko zresztą problematyka psychologiczna, lecz także wiedza o społeczeństwie, szczególnie znajomość przepisów i mechaniki ich stosowania — to zaledwie kilka zagadnień wśród których kierujący powinien poruszać się bez trudu.

Tymczasem nasi kierownicy i wizytatorzy, z wyjątkiem krótkich kursów, nie otrzymują żadnego specjalnego przygotowania do swej trudnej i odpowiedzialnej pracy. W sytuacji, gdy liczba stanowisk kierowniczych wynosi kilkanaście tysięcy, konieczny jest współczesnie przydatny system przygotowywania kadry kierowniczej. Powinno na stanowisk integralną część stroju szkolnego.

W jednym artykule nie sposób zanalizować wszystkie argumenty, przemawiające za koniecznością dokonania zmian w obecnym systemie zarządzania oświatą. Jedno jest pewne, praktyka wskazuje na potrzebę dogłębnego, rzetelnego i precyzyjnego podjęcia trudnych spraw w celu stworzenia bardziej korzystnych warunków do pracy nadzoru pedagogicznego.

DANUTA BUKAŁOWA

O D dłuższego już czasu problem pracy społecznej nauczyciela w środowisku znajduje się w centrum zainteresowania organizacji związanych z oświatą oraz stanowi przedmiot badań podejmowanych przez Związek. Swego rodzaju podsumowaniem dyskusji i badań nad tymi problemami było zorganizowane w ubiegłym tygodniu, ogólnokrajowe seminarium na temat funkcji społecznej nauczyciela w środowisku wiejskim.

Seminarium służyło przede wszystkim wymianie poglądów na rolę, jaką spełniać ma nauczyciel w społeczności wiejskiej, przedyskutowaniu problemów wiążących się z doбором odpowiednich form pracy dla społecznego działania nauczyciela, zagadnień związanych z uaktywnieniem działalności społecznej wciąż wzrastającej ilościowo inteligencji wiejskiej innych zawodów.

Współorganizatorem seminarium był Zarząd Główny Związku Młodzieży Wiejskiej. Stąd wśród naczelnych problemów seminarium znalazły się sprawy powiązania działalności ZMW z ruchem nauczycielskim oraz skonfrontowanie roli ZMW i ZNP na wsi.

W seminarium, które odbyło się w Olsztynie, udział wzięli: kierownik Wydziału Oświaty i Nauki NK ZSL — **Ludwik Maceczek**, Zarząd Główny ZNP reprezentowali wiceprezes — **Marian Rataj** i sekretarz — **Stanisław Krawcewicz**, przedstawiciele Wydziału Pracy Społeczno-Oświatowej Zarządu

na występowanie dwóch podstawowych tendencji rozwojowych w pracy nauczyciela w środowisku. Jest to, po pierwsze, proces stopniowej zmiany charakteru działań społecznych nauczyciela wyrażający się w przechodzeniu od różnorodnych prac środowiskowych nie związanych z charakterem przygotowania zawodowego nauczyciela na rzecz prac ściślej powiązanych z procesami kształcenia i wychowania dzieci i dorosłych.

Procesowi zmian w charakterze czynności społecznych nauczyciela towarzyszy również coraz wyraźniej występująca tendencja organizowania pracy nauczyciela w środowisku do takiego zakresu zadań społecznych, który by nie utrudniał realizacji wewnętrznych zadań nauczyciela. Procesy te wiążą się z nowym i bardziej racjonalnym podziałem pracy. Podział ten prowadzi do przejmowania dalszych funkcji nauczyciela przez odpowiednio przygotowanych fachowców. Jest to proces o zasięgu znacznie szerszym, wiąże się on z racjonalizacją obecnego życia społecznego właściwą dla współczesnej kultury.

Taki racjonalny charakter powinna przybierać i praca nauczyciela w środowisku. Jest to przede wszystkim praca wynikająca z funkcji nauczyciela jako jednostki o określonych kwalifikacjach zawodowych.

Następnie głos zabrał **Jan Szewczyk**, który przedstawił zadania, jakie stoją przed ZMW w obliczu co-

cił też uwagę na konieczność przeanalizowania motywów, jakie kierują poszczególnymi grupami ludzi (a zwłaszcza nauczycielami) przy podejmowaniu pracy społecznej. Jak bowiem stwierdził **J. Szewczyk**, analiza ta pozwoli ZMW przewidzieć w programie działania metody zapewniające działaczom wiejskim odpowiednie warunki pracy.

W trakcie ożywionej dyskusji zwracano szczególną uwagę na takie sprawy jak: obecna sytuacja nauczyciela na wsi, w tym warunki materialne i bytowe, problem czynników wpływających na kształtowanie się pozycji i autorytetu nauczyciela w środowisku wiejskim, przemiany społeczno-polityczne i gospodarcze wsi współczesnej, rola nauczyciela i innych zawodowych grup inteligencji wiejskiej, formy pracy społecznej w warunkach wiejskich.

Kol. **Eugeniusz Bielawski** z województwa olsztyńskiego — przedstawiając problemy społecznego i ekonomicznego awansu wsi w naszym kraju — podkreślił specyficzną pod tym względem sytuację ziem odzyskanych.

Kol. **St. Steliga** z Lublina mówił o roli nauczyciela w dzisiejszej wsi, podkreślając, iż powinniśmy uznać za miniony ten okres, gdy nauczyciel spełniał funkcję „człowieka do wszystkiego”. Zdaniem dyskutanta, nauczyciele na wsi, pozostając nadal awangardową grupą inteligencji, powinni koncentrować się na inspirowaniu i

ciem warunków do konsumpcji dóbr kulturalnych m. in. przez częstsze organizowanie dla nich wyjazdów do teatrów, wycieczek itp.

Wiele miejsca poświęcono w dyskusji wpływowi warunków bytowych na efektywność pracy społecznej nauczycieli, na kształtowanie się ich pozycji i autorytetu na wsi. Sprawy te bardzo wnikliwie omówił między innymi kol. **Dudek** z Olsztyna, a także (uwzględniając szerokie tło społeczne) dr **J. Sosnowski** z Warszawy.

Niemal powszechnie zgłaszanym w dyskusji postulatem była konieczność przeprowadzenia badań naukowych nad współczesną wsią — zwłaszcza zaś nad problemami psychicznej i socjologicznej struktury społeczności wiejskiej, praw i procesów rozwojowych wsi, perspektyw. Badania te stanowiłyby pomoc dla nauczycieli podejmujących na wsi działalność społeczno-wychowawczą. Najczęściej bowiem upłynął musi dość długi okres czasu, zanim nauczyciel, zapoznawszy się ze środowiskiem. Jak podkreślali dyskutanci, nauczyciele odczuwają wyraźny brak teoretycznego przygotowania do pracy w środowisku wiejskim. Stąd także i dalszy postulat — przygotowywania nauczycieli do pracy społeczno-kulturalnej już w zakładach kształcenia nauczycieli.

Bardzo interesująca była wypowiedź wiceprzewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego ZMW w Krakowie — **Tadeusza Orlofa**. Analizując całokształt

nauczyciel a wieś współczesna

Głównego, a ZG ZMW członek Sekretariatu — **Jan Szewczyk**.

W seminarium uczestniczyli także przedstawiciele partyjnych i szkolnych władz województwa olsztyńskiego: sekretarz propagandy KW PZPR — **Michał Atlas**, kierownik Wydziału Oświaty i Propagandy WK ZSL — **Stanisław Łoś**, kurator — **Franciszek Sikora** oraz jako gospodarz — prezes Zarządu Okręgu ZNP w Olsztynie — kol. **Marian Dudek**. Seminarium zgromadziło przedstawicieli wydziałów pracy społeczno-oświatowej zarządów okręgów ZNP, działaczy terenowych zarządów Związku Młodzieży Wiejskiej oraz nauczycieli-aktywistów pracy społecznej.

Referat dotyczący troski społecznej nauczycieli w środowisku wiejskim wygłosił sekretarz ZG ZNP — **Stanisław Krawcewicz**. Powiedział on między innymi:

„(...) W dotychczasowym rozumieniu funkcji społecznej nauczyciela w środowisku przeważał punkt widzenia, według którego zadania społeczne nauczyciela wyprowadzono z całokształtu potrzeb gospodarczych, społecznych i kulturalnych środowiska. Według tego stanowiska funkcję społeczną nauczyciela w środowisku utożsamiano z całokształtem czynności i skutków upowszechnienia oświaty, z jej rolą w rozwoju różnych dziedzin życia gospodarczego i społecznego”.

Dalej — analizując przemiany, jakie zaszły w strukturze ekonomicznej i społecznej wsi — kol. **Krawcewicz** zastanawia się, jaki wpływ mają one na zakres społecznych obowiązków i pozycję nauczyciela wiejskiego.

Mówi on: „Istnieje potrzeba ponownego spojrzenia na rolę nauczyciela w środowisku, nakreślenia granic tej roli, sprecyzowania jej charakteru stosownie do aktualnych warunków i potrzeb, oraz funkcji społecznej.”

O miejscu i roli nauczyciela w środowisku przesądza nie tylko fakt, iż jest on pracownikiem konkretnej instytucji społecznej — szkoły, ale również i to, że jest on w danym środowisku fachowcem znającym procesy wychowania i organizującym je w sposób celowy i planowy. Postępująca humanizacja życia społecznego podnosi do coraz wyższej rangi wychowanie, a zatem dalsze pogłębienie procesu planowego wychowywania człowieka w różnych jego sytuacjach życiowych uzależnione jest od szerszego niż dotychczas uwzględniania pedagogicznego punktu widzenia w różnorodnych, zorganizowanych formach działalności społecznej.

Podstawowym warunkiem społecznego wychowania człowieka jest racjonalne spożytkowanie przez społeczeństwo kompetencji zawodowych nauczyciela. Ten więc aspekt społeczny funkcji nauczyciela ma szczególnie doniosłe znaczenie”.

Omawiając zakres prac społecznych, jakie wykonuje, obecnie na wsi nauczyciel, warunki, w jakich pracuje, i trudności, jakie napotyka, referent konkluduje: „Warto zwrócić uwagę

raz to szybszych przemian społeczno-ekonomicznych współczesnej wsi. Poruszył także zagadnienie powiązania pracy nauczyciela z organizacją młodzieży wiejskiej. Awans społeczny wsi postawił przed ZMW pewne specyficzne zadania, jak przygotowanie młodzieży wiejskiej do zawodu rolniczego, działalność wytwórczą na rzecz kraju i własnej wsi, działalność społeczno-polityczną oraz organizowanie wolnego czasu, wypoczynku, sportu. ZMW realizuje obecnie wszystkie te zadania. Ważne jest jednak, jaka jest skuteczność tego działania? Na to pytanie musi odpowiedzieć organizacja i wyciągnąć odpowiednie wnioski dla swej przyszłej pracy.

W dalszym ciągu mówca zastanawiał się, czy obecnie dostatecznie wykorzystane są te formy pracy, jakie stwarza coraz powszechniejsza na wsi technika — a więc radio, telewizja i kino, a ponadto książka, teatr, odczyt itd. oraz stwierdził, że jeszcze wciąż wykorzystanie tych form jest niepełne.

Duży fragment swojej wypowiedzi poświęcił **J. Szewczyk** sprawie tworzenia się na wsi nowej inteligencji i jej roli w środowisku wiejskim. Zwró-

koordynowaniu działalności społecznej w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

Ten problem poruszało również wielu innych uczestników seminarium. Stwierdzali oni, iż rola nauczyciela w dobie obecnej — polega na kierowaniu pracą kulturalną i oświatową oraz spełnianiu tych funkcji, które dyktują im ich własne zainteresowania. Podkreślano przy tym, iż nauczyciel nie może być traktowany jako jedyny wykonawca wszelkich społecznych zadań, stawianych przed wsią, że nie można trwonić jego sił i energii na sprawy, które z powodzeniem wykonać może kto inny.

Z problemem tym wiąże się też zagadnienie włączenia do pracy społecznej wszystkich grup inteligencji wiejskiej i równomiernego rozłożenia społecznych obowiązków. Mówił o tym między innymi kol. **Czesław Grzegory** z Zielonej Góry, podając przykłady nadmiernego obciążenia nauczycieli oraz kol. **Janusz Hansen** z województwa warszawskiego, który podkreślał, jak ważne jest umiejętne wykorzystanie ogromnej wiedzy i doświadczenia dydaktycznego nauczyciela. Dyskutant zwrócił także uwagę na konieczność stworzenia samym nauczy-

czynników składających się na pewną określoną funkcję działacza wiejskiego na zadania, jakie w związku z tym stoją przed ZMW. Związek Młodzieży Wiejskiej jest bowiem tą organizacją, która jako pierwsza powinna przygotować warunki do pracy wychowawczej i kulturalno-oświatowej nauczyciela.

Podsumowując dyskusję seminaryjną kol. **M. Rataj** stwierdził, iż wnioski i postulaty wysuwane w dyskusji, stanowiąc będą podstawę do dalszej pracy Związku w dziedzinie działalności społeczno-oświatowej.

Warto podkreślić także, że okręg olsztyński, na terenie którego odbywało się seminarium, okazał się bardzo dobrym organizatorem tej imprezy. Szczególnie udane było włączenie do programu spektaklu „Moja droga do Polski” **Bogdana Kurowskiego** — sztuki napisanej na podstawie autentycznego pamiętnika nauczycielki **Hejdy Stank-Macoch** z Wejsun. Kol. **Hejda Stank-Macoch** brała zresztą także udział w seminarium.

MARIA KRUK



Fot. W. Jabłoński

NAUCZYCIELE kształcący się w trybie studiów dla pracujących dość często zwracają się pisemnie do Zarządu Głównego z prośbą o informacje w zakresie obowiązujących w tej dziedzinie przepisów oraz przysługujących im uprawnień. Sądząc, że zapotrzebowanie na tego typu informacje jest znacznie szersze, dlatego w sposób syntetyczny podajemy przepisy określające uprawnienia i ulgi dla studiujących nauczycieli, w zakresie urlopów, zniżek godzin, zwrotu kosztów podróży, wyżywienia, zakwaterowania i innych przywilejów.

URLOPY NA STUDIA DLA PRACUJĄCYCH

Pracownikom urzędów i instytucji państwowych, a więc także nauczycielom, wychowawcom, pracownikom administracji szkolnej, kształcącym się korespondencyjnie i zaocznie, może być udzielony na ich prośbę płatny urlop okolicznościowy nie zaliczany na poczet urlopu wypoczynkowego.

Czas urlopu płatnego dla studentów na wydziałach zaocznych szkół wyższych może wynosić do 21 dni w ciągu roku szkolnego. Urlop ten jest udzielany zainteresowanemu w celu umożliwienia im brania udziału w wykładach, ćwiczeniach, konsultacjach, egzaminach i innych obowiązkowych zajęciach dydaktycznych.

PODSTAWA: Zarządzenie nr 85 prezesa Rady Ministrów z dnia 23 maja 1951 r. w sprawie urlopów pracowniczych na kształcenie się korespondencyjne i zaoczne (Monitor Polski 1951 r., nr A50, poz. 677).

Dalej idące uprawnienia urlopowe zapewnione są dla nauczycieli i innych pracowników studiujących zaocznie w wyższych szkołach rolniczych. Mają oni prawo do 28 dni płatnego urlopu w każdym roku i zwrotu kosztów przejazdu do szkoły i z powrotem na programowe zajęcia dydaktyczne oraz sesje egzaminacyjne.

PODSTAWA: Zarządzenie nr 35 prezesa Rady Ministrów z dnia 11 lutego 1955 r. w sprawie urlopów pracowniczych na kształcenie się na studiach w wyższych szkołach rolniczych (Monitor Polski, 1955 r., nr 12, poz. 127).

Nie wszyscy nauczyciele pragnący podjąć studia zaoczne znają uprawnienia przysługujące im w związku z rozpoczęciem studiów. Otóż kandydaci na studia dla pracujących mają prawo do uzyskania płatnego urlopu okolicznościowego w wymiarze do 10 dni, w celu załatwienia wszelkich spraw i formalności związanych z wstąpieniem na uczelnię i zdaniem egzaminu wstępnego.

PODSTAWA: Uchwała nr 511 Prezydium Rządu z dnia 2 lipca 1955 r. w sprawie doboru kandydatów na studia zaoczne i wieczorowe. (Monitor Polski, 1955 rok, nr 65, poz. 855) oraz podane wyżej Zarządzenie nr 35 prezesa Rady Ministrów z dnia 11 lutego 1955 r.

Pracownikom urzędów i instytucji państwowych uczęszczającym na studia wieczorowe w szkołach wyższych przysługuje prawo do uzyskania 14 dni urlopu płatnego w ciągu roku w celu przygotowania się do egzaminów. Sprawy powyższe regulują następujące akty normatywne:

● Okólnik nr 24 prezesa Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1949 r. (Monitor Polski, 1949 r., nr A-86, poz. 1063);

● Uchwała nr 327 Rady Ministrów z dnia 16 sierpnia 1957 r. w sprawie przestrzegania porządku i dyscypliny pracy (Monitor Polski, 1957 r., nr 70, poz. 432).

Dodatkowe uprawnienia posiadają słuchacze ostatniego roku studiów na studium zaocznym szkoły wyższej. Na wniesioną prośbę mogą otrzymać urlop płatny w wymiarze do 21 dni, z przeznaczeniem na opracowanie pracy magisterskiej lub dyplomowej oraz złożenie egzaminu magisterskiego lub dyplomowego. Wymieniony urlop słuchacze ci mogą uzyskać niezależnie od wykorzystanych urlopów przysługujących im na podstawie podanych wyżej zarządzeń nr 85 i 35 prezesa Rady Ministrów.

PODSTAWA: Zarządzenie nr 109 prezesa Rady Ministrów z dnia 16 maja 1955 r. w sprawie urlopów pracowniczych na kształcenie się korespondencyjne i zaoczne (Monitor Polski 1955 r. nr 46, poz. 457).

Wyżej wymienione uprawnienia i ulgi nie dotyczą słuchaczy pracujących, studiujących w trybie eksternistycznym. Słuchacze studiujący eksternistycznie i dopuszczeni do egzaminu mogą uzyskać zwolnienie z pracy tylko na czas niezbędny do zdania egzaminu.

PODSTAWA: Zarządzenie nr 66 prezesa Rady Ministrów z dnia 29 marca 1954 r. (Monitor Polski, 1954 r., nr A-31, poz. 455).

UPRAWNIENIA I ULGI DLA STUDIUJĄCYCH

Uprawnienia do urlopów dla pracujących mają w pełni zastosowanie do nauczycieli, wychowawców, pracowników urzędów i instytucji państwowych oraz przedsiębiorstw i instytucji gospodarki społecznej, studiujących na zaocznych studiach nauczycielskich.

PODSTAWA: Zarządzenie nr 113 prezesa Rady Ministrów z dnia 8 maja 1956 r. w sprawie urlopów pracowniczych na kształcenie się w zaocznych studiach nauczycielskich (Monitor Polski, 1956 r., nr 33, poz. 443).

Uprawnienia powyższe przysługują również słuchaczom wydziału Zaocznego Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej w Warszawie.

PODSTAWA: Pismo Komitetu Pracy i Płac z dnia 1 maja 1962 r. nr U-17-69/62 w sprawie udzielania urlopów na kształcenie się nauczycielom-słuchaczom Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej.

ZNIŻKA GODZIN DLA NAUCZYCIELI STUDIUJĄCYCH

Przepisy o zwalnianiu pracowników z części dnia pracy z tytułu uczęszczania do szkół wyższych zawarte są w piśmie okólnym prezesa Rady Ministrów z dnia 31 maja 1950 r. w sprawie wykonania ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy (Monitor Polski z 1950 r., nr A-66, poz. 776) oraz w uchwale nr 327 Rady Ministrów z dnia 16 sierpnia 1957 r. w sprawie przestrzegania porządku i dyscypliny pracy (Monitor Polski z 1957 r., nr 70, poz. 432).

Wymienione przepisy mają również zastosowanie do nauczycieli. Stwierdza to pismo okólnie przewodniczącego PKPG nr 17 z dnia 20 czerwca 1952 r. w sprawie wynagrodzenia pracowników zwalnianych z części dnia pracy w celu uczęszczania do szkół oraz pismo Ministerstwa Oświaty wydane w porozumieniu z Prezydium Rady Ministrów z dnia 20 lutego 1951 r. nr Os1-611/51 (Dz. Urz. Min. Oświaty z 1951 r., nr 6, poz. 70), które wyjaśnia, że postanowienia o zwolnieniu z części dnia pracy z zachowaniem prawa do pełnego wynagrodzenia mają zastosowanie również do nauczycieli (wychowawców) pracujących, którzy studiuja w szkołach wyższych, zawodowych lub akademickich na wydziałach przygotowujących do zawodu nauczycielskiego. Wymiar zniżki godzin ustalony powinien być dla każdego indywidualnego przypadku, przy wzięciu pod uwagę potrzeb szkoły oraz możliwości finansowych z zachowaniem warunku, że udzielona zniżka godzin nie może spowodować dezorganizacji pracy szkolnej.

Sprawy zniżek godzin dla nauczycieli studiujących zaocznie reguluje aktualnie pismo Ministerstwa Oświaty z dnia 15 listopada 1963 r. nr K1-2470/63, które określa, że „urlopy lub zniżki godzin dla dalszego kształcenia się, przekraczające rozmiary urlopów, określone w przepisach ogólnie obowiązujących, mogą być udzielane nauczycielom (wychowawcom) jedynie w pojedynczych i wyjątkowych przypadkach uzasadnionych potrzebami szkoły, jeśli istnieje możliwość zapewnienia prawidłowego zastępstwa w szkole i gdy zabezpieczone zostały w budżecie odpowiednie środki finansowe na ten cel”.

KOSZTY WYŻYWIENIA I ZAKWATEROWANIA NAUCZYCIELI STUDIUJĄCYCH

Podstawowym dokumentem z tego zakresu jest uchwała nr 434 Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1960 r. w sprawie pokrywania kosztów zakwaterowania i wyżywienia czynnych nauczycieli studiujących zaocznie (Monitor Polski z 1961 r., nr 2, poz. 13) oraz zarządzenie nr 22 prezesa Rady Ministrów z dnia 3 marca 1962 r. (Monitor Polski, 1962 r., nr 21, poz. 93).

W przytoczonej uchwale określa się, że czynni nauczyciele studiujący zaocznie w zakładach kształcenia nauczycieli oraz w innych uczelniach, których ukończenie podnosi zawodowe kwalifikacje nauczycielskie, mają prawo w okresie organizowanych przez właściwe uczelnie sesji do otrzymania bezpłatnego zakwaterowania i wyżywienia na podobnych zasadach przysługujących czynnym nauczycielom — uczestnikom kursów określonych zarządzeniem nr 160 prezesa Rady Ministrów z dnia 5 lipca 1954 r. (Monitor Polski, 1954 r. nr A-67, poz. 849) w brzmieniu nadanym zarządzeniem nr 25 prezesa Rady Ministrów z dnia 12 lutego 1953 r. (Monitor Polski, 1953 r. nr 11, poz. 67).

Szczegółowe postanowienia w sprawie realizacji wydatków na wyżywienie i zakwaterowanie słuchaczy studiów zaocznych dla nauczycieli w czasie sesji i konsultacji naocznych normuje pismo Ministerstwa Oświaty z dnia 7 grudnia 1963 r. (nr PF2-20j/34/63).

Ważniejsze wskazówki i zalecenia zawarte w wyżej wymienionym piśmie są następujące:

● na pokrycie kosztów wyżywienia i zakwaterowania organizowanych przez zakład we własnym zakresie i własnych pomieszczeniach należy przeznaczać 18,70 do 19 zł dziennie (15 zł koszt produktów żywnościowych + 3,70 do 4 zł wydatki rzeczowe i osobowe);

● przy organizowaniu wyżywienia i zakwaterowania w obiektach obcych — 25 zł dziennie (20 zł wyżywienie z kosztami rzeczowymi + 5 zł zakwaterowanie);

● przy zakwaterowaniu w obiektach obcych i organizacji wyżywienia we własnym zakresie — 20 zł dziennie (15 zł wyżywienie + 5 zł zakwaterowanie);

● przy zakwaterowaniu w obiektach własnych i organizacji wyżywienia w stółkach obcych — 23,70 — 24 zł dziennie (20 zł wyżywienie + 3,70 do 4 zł zakwaterowanie).

Wymienione stawki powinny być odpowiednio stosowane przy wypłacie zwrotu należności tym słuchaczom, którzy zorganizują sobie wyżywienie i zakwaterowanie we własnym zakresie.

ZWROTY KOSZTÓW PODRÓŻY

Słuchaczowi studiującemu w szkole wyższej na wydziale zaocznym, którego siedziba znajduje się poza miejscem zamieszkania i pracy słuchacza, przysługuje — w związku z udzielonym mu urlopem na cele kształcenia się — prawo do zwrotu kosztów przejazdu z miejsca zamieszkania do siedziby wydziału i z powrotem. Przy ustalaniu kosztów przejazdu stosuje się zasady obowiązujące przy podróży służbowych.

PODSTAWA: Zarządzenie nr 85 prezesa Rady Ministrów z dnia 23 maja 1951 r. (Monitor Polski z 1951 r., nr A-50, poz. 667).

Uprawnienia dotyczące zwrotu kosztów podróży pracującym, kształcącym się zaocznie lub korespondencyjnie w szkołach ogólnokształcących, których siedziba znajduje się poza miejscem zamieszkania uczącego się, reguluje zarządzenie nr 104 prezesa Rady Ministrów z dnia 19 czerwca 1959 r. (Monitor Polski, 1959 r. nr A-58, poz. 283).

Uprawnienia w stosunku do kształcących się korespondencyjnie i zaocznie w szkołach zawodowych reguluje zarządzenie nr 109 prezesa Rady Ministrów z dnia 16 maja 1955 r. (Monitor Polski, 1955 r. nr 46, poz. 457).

Ministerstwo Oświaty pismem z dnia 21 czerwca 1961 r. (nr PF2-20j/22/61) wyjaśniło, że nauczycielom słuchaczom studiów zaocznych przysługuje zwrot kosztów podróży (bez diet) najtańszymi dostępnymi środkami lokomocji. Przy jeździe pociągiem przysługuje zwrot kosztów przejazdu II kl. pociągiem osobowym. Przy podróży na trasie powyżej 150 km dopuszcza się

możliwość zwracania kosztów przejazdu II kl. pociągami pospiesznym w tych przypadkach, gdy:

● w rozkładzie jazdy brak jest pociągu osobowego umożliwiającego przejazd na zajęcia szkolne w czasie umożliwiający przynajmniej 6-godzinny odpoczynek po podróży przed rozpoczęciem zajęć szkolnych;

● użycie pociągu osobowego wymagałoby opuszczenia obowiązkowych zajęć w miejscu pracy w dniu poprzedzającym rozpoczęcie zajęć szkolnych na studium zaocznym.

INNE UPRAWNIENIA I ULGI SŁUCHACZY STUDIÓW DLA PRACUJĄCYCH

Zgodnie z zaleceniami Ministerstwa Oświaty, nauczyciel (wychowawca) będący słuchaczem studiów dla pracujących powinien mieć tak rozłożone zajęcia, jeśli pozwala na to organizacja pracy w szkole, ażeby miał do własnej dyspozycji jeden dzień całkowicie wolny od zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych.

Słuchacze studiów zaocznych powinni być zwalniani w okresie ferii zimowych i letnich od zajęć, które ograniczałyby możliwość ich uczestnictwa w organizowanych w tym czasie przez uczelnię zajęciach dydaktycznych.

Słuchacze studiów wieczorowych powinni mieć tak ułożone zajęcia w szkole, ażeby mogli bez przeszkód brać udział w zajęciach dydaktycznych na właściwej uczelni w godzinach popołudniowych (w zasadzie 3 razy w tygodniu, a na kierunku wychowania technicznego — 4 razy w tygodniu).

Słuchacze studiów dla pracujących są uprawnieni do korzystania ze wszystkich urządzeń i środków uczelni (pracowni, laboratoriów, bibliotek, czytelni, pomocy naukowych) na równi ze słuchaczami studiów dziennych.

Zgodnie z zarządzeniami Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i Ministerstwa Oświaty, uczelnie prowadzące wydziały zaoczne obowiązane są organizować w określonych warunkach punkty konsultacyjne w celu przyjęcia z pomocą słuchaczom studiującym w trybie studiów dla pracujących.

Władze oświatowe powinny współdziałać z komitetami partyjnymi, ogniwami ZNP i prezydiami rad narodowych, ażeby nie dopuszczać do przeciążenia słuchaczy studiów dla pracujących pracą społeczną.

★

Sprawa ponad 50 000 nauczycieli studiujących w trybie dla pracujących jest ważnym zagadnieniem nie tylko ze względu ilościowych. Jest to przede wszystkim perspektywiczny problem jak najlepszego przygotowania nauczycieli do wypełnienia zadań dydaktyczno-wychowawczych w zreformowanej szkole. Dlatego też obowiązkiem instancji zwłazkowych jest współdziałanie z władzami, ażeby nauczycielom kształcącym się w trybie studiów dla pracujących stworzone zostały możliwe najbardziej sprzyjające warunki pracy i studiów, a przede wszystkim nasze ognia terenowe powinny czuwać, aby w praktyce były stosowane przepisy zapewniające nauczycielom ulgi i uprawnienia.

Poza tym jest niezbędne, ażeby akty normatywne określające te uprawnienia, znali nie tylko działacze związkowi, lecz wszyscy nauczyciele studiujący, co niewątpliwie przyczyni się również do lepszego przestrzegania tych przepisów przez właściwe władze, a jednocześnie ustrzeże nauczycieli studiujących od niesłusznych żądań i zapobiegnie szkodliwym konfliktom.

Niestety, nadal okazuje na korzystniejsze załatwienie, sprawa uprawnień dla nauczycieli studiujących eksternistycznie. Jest to szczególnie ważne dla nauczycieli zatrudnionych w szkołach, w których organizacja dnia pracy utrudnia albo wręcz uniemożliwia im podjęcie studiów w trybie zaocznym. Dotyczy to zwłaszcza środowiska wiejskiego i tych szkół, w których nie ma możliwości zorganizowania zastępstwa i udzielania urlopów bez szkody dla normalnego przebiegu zajęć dydaktyczno-wychowawczych. Jednakże rozszerzenie systemu niektórych ulg i uprawnień przysługujących nauczycielom studiującym zaocznie na nauczycieli studiujących eksternistycznie jest sprawą ekonomicznie i społecznie uzasadnioną. Chodzi tu przede wszystkim o uprawnienia obejmujące zwrot kosztów podróży, wyżywienia i zakwaterowania, związane z tokiem studiów. Pomoc dla nauczycieli studiujących eksternistycznie powinna również wyrazić się w organizacji zajęć dydaktycznych dostosowanych do ich warunków pracy oraz w zrównaniu ich w zakresie korzystania z pomocy naukowych, a szczególnie z wydawnictw pomocniczych i skryptów.

KAZIMIERZ MAKOWSKI

nagrodzeni za trud

W Dniu Nauczyciela KRZYŻEM KAWALERSKIM ORDERU ODRODZENIA POLSKI odznaczeni zostali: **Jan Grzęda** — kierownik Szkoły Podstawowej w Przytoczycy, woj. poznańskie; **Edward Hauser** — nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Rzeszowie; **Władysław Janus** — kierownik Szkoły Podstawowej w Warce, woj. warszawskie; **Helena Jastrzębska** — podinspektor szkolny w Łodzi-Polesie; **Irena Just** — nauczycielka Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego nr 34 w Warszawie; **Marian Kaczmarski** — nauczyciel Liceum Pedagogicznego w Zielonej Górze; **Stanisław Kamiński** — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Radymnie, woj. rzeszowskie; **Władysław Kisiel** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 3 w Częstochowie; **Tadeusz Klimek** — kierownik Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 24 w Bytomiu; **Józef Końca** — nauczyciel Studium Nauczycielskiego w Katowicach; **Aniela Korynkiewicz** — nauczycielka Liceum Ogólnokształcącego w Kościanie, woj. poznańskie; **Franciszek Krajewski** — zastępca dyrektora Okręgowego Ośrodka Metodycznego w Poznaniu; **Zygfryd Kutner** — dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Wolsztynie, woj. poznańskie; **Janina Kowalezyk** — starszy wizytator w Kuratorium Okręgu Szkolnego m. st. Warszawy; **Franciszek Kowara** — podinspektor szkolny w Skierniewicach, woj. łódzkie; **Józef Kuca** — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Krośnie, woj. rzeszowskie; **Stanisław Leń** — kierownik Szkoły Podstawowej w Starym Mieście, woj. poznańskie; **Oton Lipkowski** — dyrektor Instytutu Głuchoniemych w Warszawie; **Mieczysław Lisowski** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 1 w Węgrowie, woj. warszawskie; **Piotr Małek** — dyrektor II Studium Nauczycielskiego w Lublinie; **Jan Marchwicki** — kierownik Szkoły Podstawowej w Zaniemyślu, woj. poznańskie; **Zygmunt Marjański** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 13 w Radomiu; **Edward Matuszak** — kierownik Szkoły Podsta-

wowej nr 4 w Kaliszu; **Feliks Michalak** — zastępca dyrektora Studium Nauczycielskiego w Piotrkowie Trybunalskim; **Józefa Missal** — dyrektor Technikum i Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 2 w Krakowie; **Franciszek Matysek** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 8 w Tarnowskich Górach; **Maria Matzanke** — instruktor w Pałacu Młodzieży w Warszawie; **Franciszek Mazur** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 1 w Kolbuszowie, woj. rzeszowskie; **Waleria Michalska** — kierownik świetlicy przy Szkole Podstawowej nr 4 w Mysłowicach, woj. katowickie; **Hipolit Możejko** — nauczyciel Szkoły Podstawowej dla Pracujących nr 1 w Nysie, woj. opolskie; **Tadeusz Murek** — nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących w Oleśnie Śląskim, woj. opolskie. **Irena Niedbala** — zastępca kierownika Szkoły Podstawowej w Murowanej Goślinie, woj. poznańskie; **Bolesław Nosal** — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego i Szkoły Podstawowej w Kielcach; **Władysław Olearczyk** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 6 w Cieszynie, woj. katowickie; **Anna Osniańska** — nauczycielka Szkoły Podstawowej w Ośnie Lubuskim, woj. zielonogórskie; **Stanisław Ozyp** — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Kraśniku, woj. lubelskie; **Mieczysław Perliński** — inspektor szkolny w Śremie, woj. poznańskie; **Bolesław Pietkiewicz** — kierownik Powiatowego Ośrodka Metodycznego w woj. zielonogórskim; **Julian Podgórski** — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Tarnogórze, woj. lubelskie; **Antonina Postupalska** — kierownik Szkoły Podstawowej dla Pracujących nr 1 w Gdańsku; **Teofil Pypeć** — dyrektor Studium Nauczycielskiego w Ostrowcu Św., woj. kieleckie; **Witold Rakowski** — dyrektor Technikum Chemicznego nr 1 w Lublinie; **Maria Reutt** — kierowniczka Przedszkola TPD nr 6 w Warszawie; **Bronisław Rola** — dyrektor Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Częstochowie; **Stanisław Roman** — wi-

cekurator Kuratorium Okręgu Szkolnego Białostockiego; **Augusta Roztoczyńska** — kierownik Szkoły Podstawowej w Krakowie; **Franciszek Sadowski** — dyrektor Technikum Geologicznego w Krakowie; **Aleksander Sasinowski** — kierownik Szkoły Podstawowej w Borowie, woj. warszawskie; **Jan Sikorski** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 3 w Zgierzu, woj. łódzkie; **Wanda Siwińska** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 4 w Olsztynie; **Stanisław Skład** — kierownik Szkoły Podstawowej w Sokołowie Podlaskim, woj. warszawskie; **Piotr Stępień** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 71 w Warszawie; **Leon Stobra** — kierownik Domu Dziecka w Bydgoszczy; **Sabina Swiderska** — kierownik Szkoły Podstawowej nr 117 w Warszawie; **Tadeusz Szczepanek** — nauczyciel Szkoły Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącego w Piotrkowie Trybunalskim; **Helena Szerbera** — kierownik Szkoły Podstawowej nr

4 w Czeladzi, woj. katowickie; **Henryk Szczudłowski** — nauczyciel Szkoły Podstawowej w Kamieniu Żabkowickim, woj. wrocławskie; **Jan Szymański** — inspektor szkolny w Grudziądzu, woj. bydgoskie; **Józef Srokosz** — kierownik Szkoły Podstawowej w Raciborzu; **Roman Sułkowski** — kierownik Oddziału w Kuratorium Okręgu Szkolnego Rzeszowskiego w Rzeszowie; **Tadeusz Wajcowski** — kierownik Szkoły Podstawowej w Barczewie, woj. olsztyńskie; **Marian Wawrykiewicz** — starszy instruktor w Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego w Gdańsku; **Bronisław Wesolowski** — kierownik Szkoły Podstawowej w Dobrzeczkowie, woj. rzeszowskie; **Władysław Wicław** — kierownik Szkoły Podstawowej w Puńcowie, woj. katowickie; **Andrzej Wilk** — kierownik Szkoły Cwiczeń w Bochni, woj. krakowskie; **Aniela Wiśniewska** — nauczycielka Technikum Elektrycznego w Siedlcach, woj. warszawskie;



Zimowy spacer

POROZMAWIAJMY

Opublikowany w 48 numerze „Głosu” dyskusyjny artykuł M. Łopatkowej („Pod wiatr...”) wywołał żywy rezonans wśród naszych czytelników-pedagogów. Liczne listy na ten temat, które przyniosła redakcyjna poczta, dowodzą, że zafrapował nie tylko sam problem wychowawczy poruszony przez autorkę, lecz przede wszystkim jej stanowisko, uwagi, refleksje i wnioski ogólne — niewątpliwie interesujące, w dużej mierze słuszne, choć na pewno subiektywne.

Kontrowersyjność poglądów korespondencyjnych interlokutorów w stosunku do tez artykułu była różna: w większości rzeczowa i mądra, z logicznym uzasadnieniem w rozłożeniu akcentów „za” i „przeciw” stanowisku autorki, nie zawsze jednak wyłożona jasno — często tonęła w powodzi oczywistych stwierdzeń „nie na temat”, domniemaniach i opisach „jak to ja postępuję”, nierzadko też stawiała się jedynie wyrazem temperamentu, który objawiał się w inwektywach, i złościwości.

Przypomnijmy pokrótce, co jest przedmiotem dyskusji inspirowanej przez artykuł M. Łopatkowej.

Nauczyciel postawił dwa różne stopnie: dostateczny i niedostateczny za dwie identyczne prace z fizyki. Pokrzywdzona w swoim odczuciu uczennica poprosiła podczas lekcji o wytlumaczenie powodów owej różnicy w ocenie. Otrzymała jedynie „zdawkową” odpowiedź. Na następnej lekcji wstąpiła prymuska z prośbą o „przekonujące wyjaśnienie krzywdzącej oceny”. Nauczyciel uchylił się od odpowiedzi. Kazał jej usiąść, a gdy nie posłuchała, zażądał opuszczenia klasy. Ponieważ i to nie poskutkowało, sam wyszedł, przerywając lekcję. Na konferencji postawił wniosek o obniżenie jej stopnia z zachowania. Grono pedagogiczne poparło go. Sprzeciwiła się jedynie dyrektorka. Nauczyciel zagroził wypowiedzeniem pracy.

Autorka artykułu opowiada się zdecydowanie za uczennicą, która narażona została nauczycielowi, występując w obronie słabszej koleżanki. Zgadza się również ze stanowiskiem dyrektorki.

(...) *nauczyciel powinien dać pełne uzasadnienie postawionej oceny już na pierwszej zgłoszonej wątpliwości — pisze mgr Władysław Patała z Poznania — jeśli jednak wystąpienie uczennicy wziął za sprzeciw, bunt, przeszkadzanie w lekcji? (...)*

Nie jest istotne w tym przypadku ustalanie, w jakim stopniu zdecydowana postawa uczennicy wynikała z pobudek szlachetnych, a w jakim stopniu z chęci przeciwstawienia się nauczycielowi, jak to sugeruje korespondent. Niezależnie od własnych domniemań na ten temat, nauczyciel powinien był udzielić wyczerpujących wyjaśnień klasie, co zadecydowało o różnicowaniu ocen. Uniknąłby nieprzyjemnego incydentu, zyskałby w oczach uczniów. Pytanie: „dlaczego?” nie oznacza jeszcze kwestionowania oceny, a tym samym nie ma nic wspólnego z podrywaniem autorytetu. Oceny nauczyciela nie kwestionuje również autorka, nie godzi się jedynie na brak wyjaśnień, na administracyjne pojmowanie autorytetu

streszczające się w zdaniu: jestem nauczycielem — macie mnie słuchać.

To stwierdzenie, niestety, dzisiaj nie wystarczy. Forsowanie takiego stanowiska, bez logicznego uzasadnienia bez przekonania uczniów, że mają do czynienia z obiektywnym, mądrym i kulturalnym człowiekiem-nauczycielem, prowadzić będzie zawsze do spięć i konfliktów. Staramy się wychować młodzież na myślących ludzi, umiających wyciągać wnioski, krytycznych i uczciwych. W tej sytuacji często sami możemy znaleźć się w ogniu, pod ostrzałem ich oczy i sądów. Nie chwajmy głowy w piasek, nie zamykajmy im ust nakazem: siadaj lub za drzwi. Trzeba przekonać zawsze co do słuszności podejmowanej decyzji. W tym tkwi właśnie siła prawdziwego autorytetu, który przecież nie jest celem samym w sobie, lecz środkiem do właściwego oddziaływania wychowawczego, w żadnym przypadku nie mogącego prowadzić do wygodnej dewizy „łapania wiatru w żagle”.

(...) *Szkoda, że profesor nie udowodnił punkt po punkcie swojej decyzji, lecz uniósł się nerwowo i wypowiedział walkę klasie — pisze Stanisław Wieśniak z Wołomina. — Młodzież jest bardzo samokrytyczna, odważna. To nie był zły gest najlepszej uczennicy, ona liczyła na profesora, że udzieli jej wyjaśnienia. Autorka artykułu słusznie stwierdza, że po przykrym doświadczeniu uczennica nie będzie już szła „pod wiatr” i to jest niepokojące (...)*

Dlatego właśnie stanowisko pewnej części grona pedagogicznego, krytycznie ocenione przez autorkę z tego względu „że uważa ono niejednokrotnie, iż nauczyciel nie ma obowiązku wyjaśniać swojego postępowania przed młodzieżą, że to uwalnia jego godności”, jest ze wszech miar niesłuszne.

Stąd też trudno pogodzić się z wypowiedzią S. Stankowskiego z Warszawy, który między innymi dowodzi „(...) potępiam wystąpienie owej „najlepszej” uczennicy, bowiem w sprawie ocen potrzeba mieć nieco więcej kwalifikacji niż je daje zasiadanie w XI klasie (...)

Nie o to przecież chodzi. Nikt oceny nauczyciela nie kwestionował, uczennica chciała tylko wiedzieć — dlaczego? I nie kolega Stankowski „Głosowo-

wi”, lecz ów nauczyciel fizyki uczninicy powinien był to wyjaśnić... Obyłoby się wówczas bez zawiłej i problematycznej co do efektów rady, że „(...) niezadowolona z oceny uczennica powinna się odwołać przez wychowawczynię do dyrekcji szkoły, która całą sprawę powinna była skierować do odpowiedniej komisji przedmiotowej (...)

Drugim problemem wychowawczym poruszonym w artykule jest sprawa oszustwa z tzw. pobudek altruistycznych. Dodajmy „oszustwa szkolnego”, polegającego na podkładaniu zeszytów klasowych z matematyki przez dobrego ucznia dla „dobra” kolegów.

W tym przypadku wszyscy korespondenci jak jeden mąż zdecydowanie zaprotestowali przeciw sugestiom autorki, wypowiadając się za obniżeniem stopnia ze sprawowania, chociaż stwierdzili, że niesłuszne było karanie „dwójką” z przedmiotu skądinąd opanowanego przez „przestępcę”.

(...) *Podkładanie nauczycielowi później napisanych prac, w miejsce złych jest grubą nieuczciwością, zuchwałym i beczelnym oszustwem. Dalszym krokiem na tej drodze byłoby niezawodnie podrabianie stopni w dzienniku lekcyjnym, a później być może, fałszowanie dokumentów (...)*

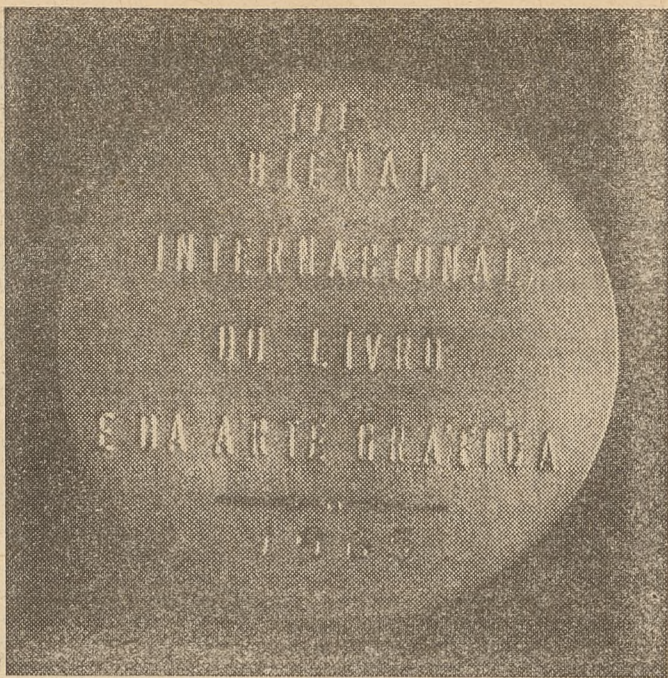
Podobne sformułowania przewijają się w całym szeregu listów, zdecydowanie i mocno atakujące stanowisko autorki, która istotnie obrała dosyć niebezpieczną i śliską metodę rozumowania, doprowadzającą w rezultacie

do absurdu — za pobudki nagroda za czyn nagana. Oceniamy bowiem nie pobudki, lecz czyny. Intencje altruistyczne mogą jedynie wpłynąć na złagodzenie kary, nie przesłaniają jednak faktu przestępstwa, za które trzeba ponieść odpowiedzialność. Nie można zgodzić się z autorką, że „(...) oszustwa kierowane tego typu motywami altruistycznymi nie są groźne, a nawet niekiedy w sytuacjach wyjątkowych potrzebne. (Np. tzw. omijanie przepisów w przypadkach kiedy kolidują z konkretną, uzasadnioną potrzebą człowieka (...)

Nieporozumieniem chyba jest traktowanie na tej samej płaszczyźnie oszustwa i omijania przepisów, za którymi, jak to się zwykle mówi, stoi człowiek. Pierwsze jest oczywiste — drugie nie koliduje z uczciwością — wymaga jedynie humanistycznego myślenia.

Żal serce ścisnąć, kiedy rozemocjonowani dyskutanci zapominają w swojej krewkości o tej zasadzie. Owszem — pamiętajmy, że od rzemyczka do koniczka..., czym skorupka..., czego się Jaś nie nauczy..., ale też nie tracmy z oczu właściwych proporcji w ocenie pewnych zjawisk w procesie wychowawczym. Bądźmy rozsądni. Trzeba było nie tylko ukarać ucznia za oszustwo, lecz pokazać bezsens i szkodliwość klasówkowego „eksperymentu”, którym chciało się pomóc kolegom, a w rezultacie wyświadczyło niedźwiedzią przyszłość, omówić z klasą, przedyskutować. W żadnym przypadku nie rozdzierać szat, nie histeryzować, boć przecież podobne praktyki nie wymyśliła nasza młodzież i na ten temat niejedno można byłoby powiedzieć w bliskiej i odległej nam przeszłości...

Dlatego też żenująca wydaje się końcowa konkluzja S. Stankowskiego przypisująca nam „uprawianie demagogii i produkowanie powiatowej filozofii. Ne supra crepidam — nie wyżej chodaka mój panie” — głosi nasz adwersarz, monopolizując tym samym prawo do słuszności. Nie te czasy. Anegdota o szewczyku nie załatwia tej sprawy. W pedagogice nie ma rzeczy zamkniętych, trzeba dyskutować i szukać nowych rozwiązań. Z umiarem jednak i bez pokrzykiwania. Pasja potrzebna w działaniu i w docieklivej analizie zdania innych. Dlatego też zamieszczając w „Głosie” dyskusyjne artykuły liczymy na rzeczowe wypowiedzi i sądy. Zdecydowana większość korespondentów nie zawiodła nas. Ich też zdanie jest dla nas cenne. **TADEUSZ SOCHACKI**



...I to chyba bez przesady, jeśli weźmiemy pod uwagę medalowy i dyplomowy dorobek Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia”, o którym głośno na międzynarodowych targach, wystawach i konkursach. Oto krótki bilans najważniejszych osiągnięć edytorskich Instytutu, tylko w ostatnich latach:

● Jesienne Targi Lipskie 1963 — wyróżnienie za książkę G. Sand „Mówiący dąb” z ilustracjami B. Truchanowskiej i W. Majchrzaka.

● Jesienne Targi Lipskie 1964 — wyróżnienie za książkę J. A. Zaremby „Zamek siedmiu dębów” z ilustracjami B. Truchanowskiej i W. Majchrzaka.

● Międzynarodowa Wystawa Sztuki Edytorskiej — Lipsk — złoty medal za książkę G. Morcinka „Przedziwna historia o zbójniku Ondraszku” z ilustracjami Z. Rychlickiego, srebrny za książkę W. Markowskiej i A. Miłskiej „Srebrne gołębice” z ilustracjami A. Boratyńskiego, brązowy za książkę J. Kulmowej „Wio, Leokadio” z ilustracjami E. Krotkiewskiej-Murawskiej.

I wreszcie w roku 1965 najbardziej godne odnotowania:

● VIII Biennale Sztuki w Sao Paulo — złoty medal za grafikę książkową.

● Międzynarodowe Kuratorium Książki Dziecięcej w Madrycie — zakwalifikowało do tłumaczenia na języki obce książkę I. Jurgielewiczowej „Ten obcy”;

● Międzynarodowe Targi Książki we Frankfurcie — wyróżnienie książek: J. Kulmowej „Wio, Leokadio”, G. Zucconi „Pajacyk Paramuszka” i wiele innych.

Uznanie dla naszej książki dziecięcej i młodzieżowej za granicą uzasadnione jest nie tylko jej walorami edytorskimi i graficznymi, lecz przede wszystkim humanistyczną treścią, która buduje mosty między dziećmi i młodzieżą innych krajów.

Jak poinformował dziennikarzy na konferencji prasowej, dyrektor Stanisław Mach, wyeksportowano za granicę dotychczas 120 tytułów naszych rodzimych książek, wiele z tych tytułów wydano w obcych językach.

Wydawnictwo zostało zaproszone na wystawę do Hamburga i Stuttgartu. Powodzenie naszych książek dziecięco-młodzieżowych wpłynęło na znaczne przedłużenie trwania wystawy w Szwajcarii. Zaproszono nas również do

udziału w konkursie „O nagrodę Andersena”.

Nie tylko jednak sukcesy zagraniczne wydawnictwa stanowią o jego wysokiej pozycji w kraju. Składa się na to uznanie książki Instytutu wśród pedagogów i rodziców, popularność wśród dzieci i młodzieży.

Zwracając szczególną uwagę serie wydawnicze jak np. „Klub siedmiu przygód” pozycje przemawiające do wyobraźni dzieci i młodzieży, literatury popularnonaukowej. Zwłaszcza ta ostatnia zasługuje na specjalne potraktowanie.

Trudno sobie dzisiaj wyobrazić pracę nauczyciela, który by nie zalecał uczniom sięgania po różnorodne pozycje popularnonaukowe poszerzające i pogłębiające wiedzę z poszczególnych przedmiotów.

Młodzież jednakowo chętnie czyta książki beletrystyczne jak i popularnonaukowe. Poprzestawanie na programie szkolnym nie jest już w modzie.

Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia” inicjuje obecnie ciekawą akcję „Orlego pióra” mającą na celu popularyzowanie dobrej książki wśród młodzieży.

W maju bieżącego roku czasopisma „Piórnik” i „Świat Młodych” ogłosiły wśród swoich czytelników konkurs w formie ankiety na wybór najpopularniejszej książki spośród 12 przedstawionych. Uczestnicy ankiety otrzymali wiele nagród, między innymi efektownie wykonane w metalu znaczki — Symbol uczestnictwa w konkursie „Orlego Pióra”.

Akcja Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” ma charakter ciągły. Corocznie, w Dniach Oświaty Książki i Prasy przyznawana będzie honorowa odznaka „Orlego Pióra” zdobywcy największej liczby głosów w plebiscycie czytelników, zaś wśród uczestników ankiety głosujących na zwycięską książkę rozlosuje się kilkadziesiąt znaczków.

Laureatem konkursu na rok 1965 został wybrany Marian Brandys, którego książka „Śladami Stasia i Nel” uzyskała 3984 głosy. Następne dwa miejsca uzyskały książki: „I Ty zostaniesz Indianinem” — Wiktora Woroszyńskiego — 3151 głosów oraz „Dziewczyna i chłopak, czyli heca na czternaście fajerek” — Hannę Ozogowskiej, za którą to książką opowiedziało się 3027 czytelników.

Akcja „Orlego Pióra” przyczyniając się z jednej strony do popularyzacji współczesnych pisarzy, z drugiej strony stanowi znakomity czynnik upowszechniający czytelnictwo wśród młodzieży. (tes)

(Dokończenie ze str. 1)

niejsze pod względem struktury i doboru materiału, bardziej komunikatywne i „czytelne” jako podstawa i narzędzie dydaktycznej i wychowawczej pracy nauczyciela.

Dzięki pracom komisji w niektórych przedmiotach (nauka o społeczeństwie, języki obce, fizyka, biologia, wychowanie muzyczne, wychowanie plastyczne) powstały nowe koncepcje programowe, reformatorskie i pionierskie w naszym szkolnictwie. W kilku przypadkach będą one pierwszymi konsekwentnymi próbami wprowadzenia do programów szkół średnich najnowszych osiągnięć metodologicznych tych dyscyplin, które są przedmiotami nauczania szkolnego.

reforma programowa liceów ogólnokształcących

Nowe programy są wspólnym dorobkiem polskiej nauki i polskiego nauczycielstwa. Jako taki właśnie dorobek prześlemy je naszej szkole do realizacji.

REFORMA SZKOLNICTWA ŚREDNIEGO W INNYCH KRAJACH I U NAS

Obraz liceum, który zarysował się w nowych programach, spełnia wiele wymagań stawianych przez współczesną pedagogikę szkole średniej. Jest to obraz szkoły nowoczesnej, socjalistycznej w swoich założeniach i tendencjach wychowawczych, zapewniającej wszechstronne wykształcenie na poziomie średnim, przygotowującej do studiów wyższych i przysposabiającej do udziału w życiu społecznym i do przyszłej pracy.

Koncepcja szkoły średniej, która ukształtowała się w toku pracy programowej, ma wszystkie cechy tych nowoczesnych koncepcji szkolnictwa średniego, które znajdują wyraz w reformach lub w projektach reform, przygotowanych przez postępowych reformatorów szkolnictwa w całym świecie. Wspólne są im tendencje do wykorzystania osiągnięć metodologii nauk (zwłaszcza w zakresie integracji dyscyplin pokrewnych), teorii informacji, nauki o organizacji pracy. W naszych pracach znalazły one również silny wyraz, zwłaszcza w naukach przyrodniczych. Dzięki nim mieliśmy możliwość przeprowadzić dość daleko idącą selekcję materiału nauczania, objętego programami liceów dotychczasowych.

Selekcja ta zmierzała do wyeliminowania problematyki przestarzałej, zdystansowanej przez osiągnięcia nauki współczesnej. Dzięki nim mieliśmy również możliwość — bardziej konsekwentnie i z dużym prawdopodobieństwem uniknięcia błędów — wzbogacić programy problematyką nową, nieodzowną do dobrego zrozumienia zjawisk przyrody. W tym zakresie mogliśmy korzystać z dużego dorobku szkoły ra-

dzieckiej, która w toku ostatnio przeprowadzonej reformy szkolnej śmiało zrewidowała stare kanony programowe. Korzystaliśmy również z dorobku krajów anglosaskich i Francji, przodujących na Zachodzie w podejmowaniu rezerw utartych i tradycją uświęconych treści nauczania w szkole średniej.

Wszystkim koncepcjom reformowanej szkoły średniej właściwa jest troska o zbliżenie młodzieży do techniki, o wyrobienie kultury technicznej tego pokolenia, które będzie korzystać ze zdobytych przez nas i narastających nowych możliwości społecznego i kulturalnego rozwoju, uzyskanych dzięki ogromnym postępom techniki. Politechnizacja szkoły średniej jest już trwałym dorobkiem szkolnictwa naszego obozu, ale jest postulatem realizowanym, w różnym co prawda zakresie, również w szkolnictwie średnim krajów zachodnioeuropejskich, zwłaszcza we Francji.

Wszystkim wreszcie koncepcjom reformowanej szkoły średniej właściwa jest troska, by zaszczerpić młodzieży uznanie i kult dla wielkiego dorobku artystycznego ludzkości, by nauczyć ją korzystania z tego dorobku jako sumy wartości powszechnie uznanych i łączących ludzi różnych poglądów, różnych narodowości, różnych interesów. Wzmocnić wychowanie estetyczne młodzieży oznacza również uczyć ją organizowania kulturalnej rozrywki i zagospodarowania wolnego czasu przeznaczonego na wypoczynek. Tym tendencjom wychodzi naprzeciw wzbogacenie naszych programów liceów o wychowanie plastyczne i wychowanie muzyczne.

Wspólne są również we wszystkich reformach tendencje do takiej organizacji nauczania w szkole średniej, by maksymalnie wykorzystać uzdolnienia młodzieży, by kształtować jej zainteresowania i budować na tym jej żywy udział w procesach kształcenia, organizowanych przez szkołę. Znajduje to wyraz w nowych formach zróżnicowania treści kształcenia na poziomie średnim, w funkcjach programowych, w rosnącej liczbie przedmiotów fakultatywnych i nadobowiązkowych, w rozbudowie prac pozalekcyjnych.

Wszystkie te tendencje doszły również do głosu i u nas. Dając im wyraz czujemy się uczestnikami tych wielkich przemian w szkolnictwie, które obejmują cały współczesny świat. Wnosimy do tego dorobku, zwłaszcza do dorobku szkolnictwa naszego obozu, szereg propozycji, które uważamy za cenne dla podkreślenia socjalistycznego charakteru i nowoczesności naszej szkoły: naszą koncepcję nauki o społeczeństwie (wychowania obywatelskiego), matematyki i fizyki, higieny (jako kursu higieny pracy umysłowej i eugeniiki), zajęć technicznych, wychowania plastycznego i wychowania muzycznego. Oryginalna jest również nasza koncepcja zajęć grupowych (seminaryjnych) w klasie IV licealnej — forma poliurkacji w okresie zdeklarowanych uzdolnień i zainteresowań młodzieży.

Wszystkie te tendencje reformatorskie, którym daliśmy wyraz w nowych programach wyrosły na gruncie przekonania, że szkoła średnia ogólnokształcąca w swojej nowej koncepcji będzie trwała formą kształcenia, społecznie pożyteczną i nieodzowną. Chcielibyśmy widzieć w niej zapowiedź przyszłej szkoły średniej, powszechnej dla ogółu młodzieży.

STANISŁAW DOBOSIEWICZ

WAŻNE DLA NAUCZYCIELI PRAC RĘCZNYCH!

INFORMATOR „K L E J E” to niezbędny poradnik dla każdego nauczyciela prac ręcznych.



W poradniku zamieszczono pełny spis z charakterystyką oraz opisem zastosowań klejów sztucznych i naturalnych, będących u nas w sprzedaży.

Osobny rozdział omawia podstawowe zasady klejenia różnych tworzyw, metody doboru i przygotowania wszystkich rodzajów i gatunków klejów.

Zamieszczona „Tabela przyczepności klejów” da odpowiedź na pytanie — co, z czym i czym kleić należy.

Cena informatora zł 20,—

NOWE WYROBY METALOWE — PORADNIK PRODUCENTA ułatwi nauczycielowi prac ręcznych dobór łatwych tematów do wykonania przez uczniów przedmiotów domowego użytku jak:

- przyrządy kuchenne i stołowe
- przybory gospodarstwa domowego
- sprzęt do przechowywania odzieży oraz sprzęt i przybory różne.

Artykuły opracowano, w większości, na podstawie wzorów zagranicznych.

Każdy wyrób przedstawiony jest w zwymiarowanym rysunku technicznym, umożliwiającym wykonanie prototypu.

Cena poradnika zł 47,—

DO NABYCIA — za gotówkę lub za pobraniem pocztowym wyłącznie w Księgarni „Wspólna Sprawa”, Warszawa, ul. Marszałkowska 28, tel. 21-66-60.



K 243

CZTERDZIESTOLECIE PRACY NAUKOWEJ PROF. DRA MARIANA TYROWICZA

W bieżącym roku przypada 40-lecie pracy naukowej i pisarskiej znanego historyka, wykładowcy WSP w Krakowie — prof. dra Mariana Tyrowicza.

Prof. Tyrowicz od 1948 roku wykładał w Wyższej Szkole Nauk Społecznych, a następnie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Do 1952 roku był kierownikiem Zakładu Historii Ruchów Społecznych na tej uczelni.

W latach 1957—1960 kierował pracami Komitetu Redakcyjnego „Słownika dziennikarzy i publicystów polskich”, a w latach 1959—1961 był przewodniczącym komisji do organizowania archiwów prasowych przy Naczelnej Dyrekcji Archiwów w Warszawie.

Z ramienia Polskiej Akademii Nauk od 1953 roku należy do grona redakcyjnego „Polskiego Słownika Biograficznego”, zaś od 1956 roku do grupy autorów polonistów w „Osterreichisches Biographisches Lexikon”.

Prof. Tyrowicz jest również członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego, Komisji Nauk Historycznych PAN, Nauk Pedagogicznych PAN oraz członkiem Association Internationale des Etudes et Recherches sur l'Information w Paryżu.

W 1948 roku otrzymał on nagrodę za pracę „Polski kongres polityczny we Wrocławiu”, zwyciężając w konkursie jubileuszowym Polskiej Akademii Umiejętności.

Prof. Tyrowicz od wielu lat związany jest z zawodem nauczycielskim i

ZNP. Od 1930 roku jest nieprzerwanie aktywnym członkiem ZNP. W latach 1953—1956 pełni funkcję sekretarza Zakładowej Organizacji Związkowej (ZOZ) przy Polskiej Akademii Nauk.

Działalność naukowa prof. Tyrowicza, która obejmuje ogółem 576 pozycji, jest bardzo bogata. Mieszczą się w niej między innymi studia biograficzne i pionierskie prace związane z nowo powstającą dyscypliną naukową, prasoznawstwa i historii pracy. Do bardziej znanych książek prof. Tyrowicza należą „Udział Śląska w ruchach rewolucyjnych 1848—1849” (wyd. 1949 r.). Duże zainteresowanie wzbudziła również rozprawa pt. „Historiografia polska wobec zagadnienia ruchów rewolucyjnych 1848—1849” („Wiadomości Historyczne” R. 1 z 1948 roku) oraz praca — „Wolne miasto Kraków w ogniu walk społecznych 1815—1846” (wyd. 1955). Ukazał się także opracowany przez prof. Tyrowicza zbiór źródeł pt. „Galicja od pierwszego rozbioru do Wiosny Ludów” 1772—1849”.

Szczególną uwagę poświęcił jednak prof. Tyrowicz pracom biograficznym. Należy tu przede wszystkim wymienić studium archiwalne „Jan Tyssowski dyktator krakowski” oraz monografia pt. „Sprawa ks. Piotra Ściegiennego”, pierwsza biografia Juliana Macieja Gosłara oraz „Wizerunki sprzed stulecia” stanowiące fragmenty biograficzne rewolucyjnych dziejów ziemi krakowskiej w latach 1815—1846. W tym

dziale szczególnie wyróżnia się wielka praca prof. Tyrowicza pt. „Towarzystwo Demokratyczne Polskie 1833—1863. Przywódcy i kadry członkowskie. Przewodnik bibliograficzny”.

Rozpraw o charakterze biograficznym napisał wiele. Do takich między innymi należą odczyty i rozprawy pt. „Mickiewicz wobec prądów społecznych i politycznych swej epoki”, „Szpilberg i szpilberczycy w dziejach Polski XIX wieku”, „Drogi radykalizmu społecznego ks. Aleksandra Pułaskiego”, „Legenda i historia wobec sprawy Ściegiennego”, „Krakowski trybun plebejski Jędrzej Ludwik Gorzkowski”, zamieszczone w ostatniej publikacji Tyrowicza pt. „Z dziejów polskich ruchów społecznych XIX wieku” (1965 r.).

Prof. Tyrowicz jest autorem ciekawych rozważań o „Wpływie prądów rewolucyjnych na rozwój prasy europejskiej 1789—1849” (Zeszyty Prasoznawcze, r. 1961, nr 1). Cenne postulaty, ważne dla badań historyczno-prasowych sprecyzował w rozprawie „Klasyfikacja źródeł do dziejów prasy i czasopiśmiennictwa” (Prasa Współczesna i dawna, r. 1959), którą przetłumaczono na język czeski, francuski i rosyjski.

W roku 1960 prof. Tyrowicz organizował Muzeum Więźniów Polskich w Szpilbergu w Brnie, a w 1965 roku zainicjował odsłonięcie tablicy pamiątkowej w tyrolskim Kufsteinie oraz przy-

gotował ekspozycje do działu polskiego w miejscowym muzeum.

Z naukową ścisłością, ale i z pisarską pasją, z zakurzonych kart archiwalnych dokumentów potrafił odtworzyć heroizm i martyrologię polskich demokratów XIX wieku, walczących o wolność i sprawiedliwość społeczną. Wskrzeszone przez niego postacie polskich demokratów mogły stanowić drogowskaz dla przywódców i członków polskich stronnictw demokratycznych.

Dlatego też z okazji jubileuszu 40-lecia naukowej i pisarskiej działalności Profesora, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza wydała zbiór jego cenniejszych odczytów, studiów i rozpraw. Autorem obszernego wstępu do tej książki, obrazującego całokształt dotychczasowego dorobku naukowego i pisarskiego prof. Tyrowicza, jest honorowy prezes ZNP, marszałek Sejmu, Czesław Wycech.

„Tyrowicz — jak pisze we wspomnianym wstępie Czesław Wycech — był zawsze wierny tym zagadnieniom, które dla Polski Ludowej stanowią niejako metrykę historyczną”.

Wysoka ocena prac Jubilata przez jednego z czołowych przedstawicieli polskiej demokracji jest miarą Jego społecznej wartości naukowej i pisarskiej działalności.

Z. Sz.

z naszej Biblioteki

praca dydaktyczna w studiach nauczycielskich

Pod takim tytułem ukazała się na półkach księgarskich pozycja, która niewątpliwie zainteresuje przede wszystkim nauczycieli SN.

Autorzy — Maria Żytomirska i Zbigniew Radwan, pełniąc w ciągu kilku lat funkcje wizytatorów Ministerstwa Oświaty w departamencie kształcenia nauczycieli, zebrali wiele obserwacji z pracy SN, uczestniczyli w opracowywaniu programów dla tych szkół, w naradach dyrektorów i poszczególnych zespołów specjalistów przedmiotowych. Mieli poza tym do dyspozycji zarządzenia, okólniki, wytyczne wydawane przez Ministerstwo Oświaty, jak również opracowania sporządzone przez niektóre SN. Praca oparta zatem została na obszernym materiale źródłowym.

Materiał ten mógłby być na pewno jeszcze bogatszy, gdyby autorzy mieli możliwość bezpośredniej pracy w studium nauczycielskim.

Zasadniczą treścią książki jest przedstawienie drogi, jaką przebyli SN od chwili ich uruchomienia (pierwsze 7 SN powstało 1 września 1954 roku), w poszukiwaniu najważniejszych ram organizacyjnych oraz form i metod pracy dydaktycznej.

Studia nauczycielskie powstały bowiem jako nowy, w Polsce w zasadzie dotychczas nie znany, typ szkoły; szkoła, która nie jest szkołą średnią, ale również nie jest szkołą wyższą.

Dla tego typu szkoły nie odpowiadała dydaktyka szkoły podstawowej, średniej ani też dydaktyka szkoły wyższej. Trzeba było zatem stworzyć nową dydaktykę studiów nauczycielskich. Sprawa nabierała tym większej wagi, że chodziło o zakłady kształcenia nauczycieli, które z każdym rokiem odgrywały poważniejszą rolę w dostarczaniu szkolnictwu podstawowemu młodych kadr nauczycielskich.

Ten bardzo trudny obowiązek wzięli na siebie zespoły nauczycielskie SN. Ministerstwo Oświaty współpracując ściśle z nimi, stworzyło odpowiednie formy i możliwości organizacyjne pracy, wysuwało zagadnienia do opracowania, uwzględniało w wydawanych instrukcjach, regulaminach, wytycznych, wyniki i rezultaty tych prac.

Nie obeszło się przy tym bez pomyłek. Po skonfrontowaniu z praktyką i potrzebami szkoły, dla której SN miały przygotowywać swoich uczniów, trzeba było wycofać się z pewnych stanowisk, inne zmieniać i ulepszać. W rezultacie jednak 10-letniej, systematycznej pracy powstał pewien system dydaktyczny, stosowany obecnie w studiach nauczycielskich.

Autorzy wymienionej książki podają charakterystykę tego systemu, zamieszczając przy tym wiele uwag i wskazówek w sprawie jak najważniejszego wykorzystywania poszczególnych jego elementów.

Książka jest więc zebraniem i uogólnieniem wspólnego „przodującego” doświadczenia studiów nauczycielskich. Może spełniać zatem pożyteczną rolę w upowszechnieniu tego doświadczenia.

Uważne przestudiowanie książki przez nauczycieli SN, stosowanie przedstawionych form i metod pracy dydaktycznej, może oszczędzić wielu wysiłków w poszukiwaniu najważniejszych metod pracy, nieraz nawet w „odkrywaniu odkrytych Ameryk”, może przyczynić się do znacznego polepszenia we wszystkich SN procesu kształcenia przyszłych nauczycieli.

Praca M. Żytomirskiej i Z. Radwana jest pierwszą pozycją książkową z zakresu dydaktyki w studium nauczycielskim. Ma niewątpliwie i braki, na które na pewno zwrócić uwagę nauczyciele SN. I tak np. nie omawia w ogóle problemu zajęć seminaryjnych, wprowadzonych od 1 lutego 1964 roku na IV semestrze, zbyt powierzchownie — moim zdaniem — przedstawia sprawę prac dyplomowych. Sprawa ta zarówno w pracy nauczycieli, jak i studentów SN, a także w całokształcie procesu kształcenia kandydatów, odgrywa bardzo ważną rolę. Występuje w tej dziedzinie nie tylko szereg trudności, lecz także błędów, nieporozumień.

Poza tym, podczas lektury książki odnosi się wrażenie jak gdyby nauczyciel SN pracował pojedynczo. A przecież istotną rolę w organizowaniu pracy dydaktycznej SN — poza dyrekcją i radą, studium — odgrywają wydziały i sekcje. Tu właśnie ustala się zasadnicze cele dydaktyczne, etapy i formy ich realizacji w zależności od sytuacji, w jakiej znajduje się dane studium. Tutaj dokonuje się wymiany doświadczeń, oceny osiągniętych wyników. Dzięki temu stylowi pracy możliwy był postęp, zarówno w dziedzinie dydaktycznej jak i wychowawczej, w tych szkołach. Od utrwalenia, poszerzenia i pogłębienia tego stylu uzależniony jest dalszy rozwój SN.

Problem na pewno zasługuje na to, aby mu poświęcić więcej uwagi w książce. Autorzy ograniczają swoją pracę do zagadnień dydaktycznych i to w zasadzie odnoszących się do studiów stacjonarnych. Ślusznie zatem zwracają uwagę na konieczność podjęcia prac nad wydaniem pozycji omawiających pracę wychowawczą SN, pracę dydaktyczną na studiach dla pracujących.

Na podkreślenie zasługuje również końcowy wniosek, do jakiego dochodzą autorzy, analizując całokształt pracy dydaktycznej w SN. Stwierdzają oni, że w dotychczasowej swej strukturze SN nie są w stanie podjąć za-

daniem, jakie wynikają z potrzeb zreformowanej ośmioletniej szkoły podstawowej. SN powinny być przekształcone w wyższe szkoły zawodowe o 3-letnim cyklu nauki.

Wniosek jak najbardziej słuszny. Taki sam — jak sformułowany przez Zarząd Główny ZNP — na podstawie ogólnokrajowej dyskusji na temat reformy systemu kształcenia nauczycieli.

I na zakończenie jeszcze jedna, może niezbyt ważna, sprawa wiążąca się pośrednio z omawianą książką. To problem tytułów zawodowych.

Autorzy pracy w części wstępnej wyjaśniają, że nauczycieli SN nazywać będą wykładowcami. Tytuł ten wprowadzony został po zorganizowaniu studiów nauczycielskich „dla podniesienia autorytetu SN”. Czy tytuł „wykła-

dowca” jest czymś wyższym od tytułu „nauczyciela”? Istnieje opinia, że jest odwrotnie. Poza tym z tymi tytułami jest u nas sprawa nieprosta. Np. zgodnie z przepisami pragmatyki nauczycielskiej osoby zatrudnione na stanowiskach pedagogicznych w SN — są nauczycielami. Taki tytuł też obowiązuje w aktach mianowania, zwalniania itd. oraz w korespondencji urzędowej, prowadzonej przez władze oświatowe. Te same jednak władze w instrukcjach, regulaminach, nauczycieli SN nazywają wykładowcami, a zaś w kontaktach bezpośrednich, przy wizytacjach, na naradach, konferencjach — profesorami. Tytuł — „panie profesorze” obowiązuje również wszystkich studentów SN. Może przy reformie systemu kształcenia nauczycieli będzie można rozwiązać i ten problem.

K. WOJCIECHOWSKI



U W A G A ● SZKOŁY OGÓLNOKSZTAŁCĄCE ● SZKOŁY ZAWODOWE

Zjednoczenie Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół informuje Kolegów Kierowników (Dyrektorów) oraz Nauczycieli Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych, że ostatnio ukazało się wiele nowych

POMOCY NAUKOWYCH

Już są do nabycia nowe pomoce naukowe dla szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego:

- gabloty obrazujące technologię produkcji: siarki, aluminium, miedzi, kauczuku, papieru i cementu;
 - gabloty z próbkami gatunków drewna;
 - gabloty z próbkami wykończeń powierzchni drewna;
 - próbki środków szlifujących i polerujących;
 - modele przekładni wahadłowych i krzyżowych;
 - pompy z kołami zębatymi;
 - świetlówki — instalacje na tablicy;
 - oscylografiy katodowe — szkolne i zasilacze anodowe o napięciu 300 V przy prądzie 90 mA;
 - telluria i sekstanty;
 - radioindykatory z licznikami Geigera — Müllera i pojemniki z izotopami promieniotwórczymi talu i kobaltu
- oraz szereg nowych pomocy naukowych modernizujących i aktywizujących proces nauczania jak np.:
- modele wielościanów z wpisanymi kulami;
 - modele przezroczystych graniastostupów i ostrostupów z zaznaczonymi elementami konstrukcyjnymi;
 - przyrządy do demonstracji ruchu jednostajnego;
 - przyrządy do pokazu linii sił pola magnetycznego wokół przewodnika prostoliniowego;
 - spadkownice do demonstracji i mierzenia przyspieszenia ziemskiego;
 - uniwersalne (przenośne) zasilacze prądu stałego i zmiennego (napięcie stałe regulowane od 0 ÷ 25 V, 5 A; napięcie zmienne regulowane 2 x od 0 ÷ 25 V lub od 0 ÷ 50 V, 5 A);
 - rury próżniowe do demonstrowania promieni katodowych;
 - mikroatomy ręczne.

Oprócz wymienionych środków nauczania, Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Szkół „CEZAS” dysponują szerokim asortymentem pomocy naukowych, objętych zestawem określającym normy wyposażenia szkół.

KE 228

POMOCE naprawdę nowoczesne

Współczesnej szkole, szkole pragnącej jak najbardziej aktywizować uczniów i zbliżyć ich do życia oraz najnowszych osiągnięć nauki i techniki — nie wystarczą już dzisiaj klasyczne pomoce naukowe. Nic więc dziwnego, że nasz przemysł pomocy naukowych modernizuje się coraz bardziej i czyni poważne wysiłki, by dostarczyć naprawdę dobrych i nowoczesnych pomocy.

O ostatnich osiągnięciach tego przemysłu poinformował dziennikarzy na konferencji prasowej, która odbyła się w Ministerstwie Oświaty dnia 1 grudnia br., dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół — Zbigniew Pomianowski.

Modernizacja naszego przemysłu szkolnego polega przede wszystkim na tym, że w coraz szerszym zakresie przechodzi od tzw. pomocy o charakterze statycznym (pomocy demonstracyjnych tylko przez nauczyciela) — do pomocy dynamicznych, a więc specjalnych zestawów montażowych wymagających aktywnej postawy ucznia.

Przemysł ten stara się ponadto o projektowanie i produkcję pomocy zawierających uczniów z najważniejszymi osiągnięciami współczesnego przemysłu, współczesnej nauki i techniki.

Zgodnie z tymi założeniami — przygotowano np. do produkcji gablot obrazujących procesy techniczne i technologiczne produkcji papieru, żelaza, jedwabiu sztucznego, kauczuku syntetycznego oraz siarki, miedzi i aluminium. Wartość dydaktyczna tych gablot polega na tym, iż pokazują one nie tylko rudy i produkty z nich otrzymywane, ale także pełny proces technologiczny (barwne rysunki na planszy ukazują najważniejsze urządzenia przemysłowe stosowane przy przerobie).

Do dalszego zbliżenia szkoły do życia codziennego przyczynią się z pewnością takie pomoce, jak świetlówki przedstawiające układy połączeń, działanie starterów itp. urządzeń stosowanych w instalacjach jarzeniowych; tablice radiowe; wzory połączeń stolarskich; próbki powłok antykorozyjnych, wzory połączeń drutu i blachy itp.

Przekładnie krzyżowe i wahadłowe — modeli stosowanych przekładni w urządzeniach przemysłowych; kafar — modeli urządzenia używanego do wbiwania pali; zestawy podzespołów samochodowych (silniki samochodowe, mechanizm sterowniczy, sprzęgło, skrzynka biegów itp.) zaznajamiają uczniów ze współczesnymi urządzeniami techniczno-przemysłowymi.

W zagadnienia dzisiejszej elektroniki, atomistyki i innych dziedzin nauki wprowadzają młodzież tak atrakcyjne pomoce, jak spintaryskop służący do obserwacji zjawiska scyntylacji; szkolny radioindykator z licznikiem Geigera-Müllera, wykrywający promieniowanie radioaktywne; oscylograf katodowy umożliwiający obserwację obrazu zmiennych napięć elektrycznych oraz generator Van de Graaffa — model generatora elektrostatycznego.

W grupie pomocy modernizujących i aktywizujących proces nauczania warto przede wszystkim wymienić następujące nowości: sekstant przeznaczony do wykonywania pomiarów wysokości katowej i odnajdywania współrzędnych horyzontalnych ciał niebieskich; tellurium służące do obserwowania ruchu obrotowego ziemi, ruchu księżycy, zaćmienia słońca itp.; przyrząd służący do demonstracji budowy strukturalnej związków chemicznych; bryły geometryczne z zaznaczonymi elementami konstrukcyjnymi; spadkownicę służącą do pokazu swobodnego spadku ciała i wyznaczania przyspieszenia ziemskiego, oraz wiele pomocy do biologii (różnorodne preparaty mokre, okazy szkieletowe, gabloty entomologiczne i inne).

Przemysł nasz rozszerza również grupę pomocy modernizujących proces nauczania przedmiotów klasycznych. Należy tu przede wszystkim wymienić takie pomoce, jak modele ilustrujące budowę atomów; graniastosłup przechylny z pionem do demonstrowania zasady zachowania równowagi figur przestrzennych; zestaw do ćwiczeń z elektrolizy; przyrząd do demonstrowania brył obrotowych i inne.

Istota zmian zachodzących w projektowaniu i produkcji pomocy naukowych polega również na tym, że przemysł szkolny dostarcza coraz więcej pomocy dla szkolnictwa zawodowe-

go. Wyprodukowano już np. interesujące pomoce do materiałowznawstwa, technologii i maszynoznawstwa. Obecnie przemysł nasz produkuje w sumie około 70 pozycji dla ściśle specjalistycznych przedmiotów zawodowych.

Szczególne miejsce wśród pomocy naukowych zajmują tablice graficzne, są one bowiem stosunkowo tanie i prawie każda szkoła może się w nie zaopatrzyć. Dlatego też warto przypomnieć, że w ubiegłym roku ukazały się trzy serie tablic do rysunku technicznego oraz tablice do nauczania fizyki, a w roku bieżącym — tablice obrazujące schematy organizacyjne przedsiębiorstw handlowych oraz tablice pod takimi tytułami, jak zabytki sztuki renesansowej, zabytki sztuki barokowej, nauka o Polsce i świecie współczesnym; łuk odruchowy prosty i złożony, naturalny układ pierwiastków. W roku przyszłym ukażą się między innymi tablice do wychowania muzycznego oraz tablice ilustrujące elektronową budowę atomu.

Na konferencji prasowej dyrektor Z. Pomianowski stwierdził, że przemysł szkolny zaprojektował ostatnio i wprowadził do produkcji 130 nowoczesnych pomocy. W roku bieżącym i w roku przyszłym zaprojektuje on (oraz rozpocznie produkcję) dalszych 34 pomocy. Znajdą się wśród nich między innymi gabloty obrazujące technologię włókna stylonowego, gumy i wyrobów gumowych, zestaw próbek i materiałów termoizolacyjnych i dźwiękochłonnych; modele turbiny spalinowej, układy telefoniczne i telegraficzne i wiele innych.

Gros tych nowoczesnych pomocy znajdzie się w nowym zestawie dla szkół zreformowanych, zatwierdzonym już przez ministra oświaty. Zestaw ten uwzględni wszystkie potrzeby i wymogi nowych programów. Mimo iż jest on większy od starego tylko o około 100 pozycji, cena wszystkich zawartych w nim pomocy będzie znacznie wyższa (kosztowały około 147000 zł, obecnie koszt kształtować się będzie na poziomie 240 000 zł) — znalazło się w nim bowiem sporo skomplikowanych pomocy do fizyki, chemii i astronomii oraz szczególnie drogie wyposażenie pracowni do zajęć praktyczno-technicznych.

Na zakończenie warto dodać, że Zjednoczenie Przemysłu Pomocy Naukowych i Zaopatrzenia Szkół wykonało już zadania produkcyjne zaplanowane na obecną 5-latkę i do końca bieżącego roku wyprodukuje dodatkowo poważną liczbę mebli i pomocy szkolnych, których wartość wyniesie w sumie 80 mln zł. (hw)

TYGODNIOWY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

● POLSKA — 3. XII. powrócił do Warszawy przewodniczący Rady Państwa PRL, Edward Ochab, wraz z małżonką, który od 22. XI przebywał z oficjalną wizytą w Zjednoczonej Republice Arabskiej i Etiopii.

— W listopadzie wszystkie elektrownie polskie wyprodukowały ok. 4,1 mld kWh energii elektrycznej, czyli o ponad 100 mln kWh więcej niż w ciągu całego 1938 roku. Była to najwyższa w naszej historii miesięczna produkcja energii.

Moc wszystkich urządzeń wytwarzających prąd zwiększyła się z 1700 MW w 1939 r. do prawie 10 tys. MW w br., zaś produkcja energii wzrosła z 4 mld do ponad 40 mld kWh w ub. r.

● WIETNAM — 2. XII po raz pierwszy użyty został w wojnie wietnamskiej lotniskowiec USA „Enterprise” o napędzie atomowym.

1. XII amerykańskie samoloty odrzutowe dokonały nalotów na wyrzutnie rakietowe i mosty w odległości 50 km od Hanoi. Dwa z tych samolotów zostały zestrzelone.

— Według informacji agencji zachodnich, 30. XI przywieziono do Seulu zwłoki pierwszych żołnierzy południowokoreańskich, którzy polegali w walkach w Wietnamie.

● NRF — 30. XI. Zabierając głos w debacie nad oświadczeniem rządowym Erharda, szef CSU i przywódca skrajnie zimnowojennego skrzydła w koalicji rządowej, Strauss, przedstawił swój wielkomocarstwowy program.

Wypowiedział się on zdecydowanie za utworzeniem „europejskiej siły atomowej” jako pełnoprawnego partnera Ameryki w atlantyckim sojuszu.

● RODEZJA — Rząd Smitha ostrzegł, że siłownia nad zaporą Kariba zostanie zburzona, jeśli oddział brytyjskie wkroczą na terytorium Rodezji.

— W odpowiedzi na zakaz wydany przez rząd brytyjski dotyczący wszelkich nieomal operacji finansowych, związanych z Rodezją, rząd Smitha zamierza wstrzymać wypłatę dywidend, odsetek i rent należnych W. Brytanii.

Rodezja wypłaciła w ub. roku W. Brytanii z tego tytułu 23 mln funtów szterlingów.

★

— Trybuna Ludu z 3. XII, wyd. A. zamieściła artykuł pt.: „O jedność w obronie pokoju i wolności narodów”, w którym m. in. czytamy: „Opinia publiczna zarówno w naszym kraju, jak i na całym świecie wstrząśnięta brutalną interwencją USA w Wietnamie zadaje uzasadnione pytania:

Dlaczego wielkie mocarstwo imperialistyczne może bezkarnie pustoszyć mały kraj, mordować przy pomocy najnowszej techniki jego ludność, gwałcić suwerenność narodu, który pragnie tylko jednego — stać się gospodarzem we własnym kraju?

Dlaczego państwa socjalistyczne, wspólnie z innymi siłami pokojowymi i antyimperialistycznymi nie osłonią skutecznie Demokratycznej Republiki Wietnamu przed agresorem?...

...Po to, aby położyć kres agresji amerykańskiego imperializmu i zmusić USA do poszanowania suwerenności Wietnamu niezbędna jest nie tylko polityczna solidar-

ność z walczącym narodem wietnamskim i dostarczenie mu środków obrony, ale przede wszystkim ściśle współdziałanie wszystkich państw socjalistycznych, a w szczególności uzgodnione działania Związku Radzieckiego jako najwięcej potęgi obozu socjalistycznego i Chińskiej Republiki Ludowej jako państwa bezpośrednio sąsiadującego z Wietnamem.

Związek Radziecki niejednokrotnie zwracał się do Chińskiej Republiki Ludowej oraz do Demokratycznej Republiki Wietnamu z propozycjami uzgodnienia wspólnych poczynań dla skutecznej obrony DRW przed napaściami, ustalenia wspólnej polityki wobec agresji imperialistycznej w Wietnamie. Jednakże wszystkie te propozycje Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i rządu radzieckiego były stanowczo odrzucane przez Komunistyczną Partię i rząd Chińskiej Republiki Ludowej.

Niedawno 11 listopada br., KPCh w artykule ogłoszonym w „Zemninzipao” pt.: „Obalenie argumentów nowych przywódców KPZR w sprawie jedności działania” — raz jeszcze w sposób jednoznaczny i kategoryczny odrzuciła współpracę z Związkiem Radzieckim w obronie Wietnamu; postępującą się przy tym niesłychanie nastawiającą i głośną argumentacją.

„Gdybyśmy podjęli wspólną akcję w sprawie Wietnamu z nowymi przywódcami KPZR — pisze „Zemninzipao” — czy nie pomogliśmy im w oszukiwaniu narodów? Czy nie pomogliśmy im wciągnąć Wietnamu w orbitę współpracy radziecko-amerykańskiej? Czy nie przyłączylibyśmy się do nich w zdradzeniu rewolucyjnej sprawy narodu wietnamskiego... Czy nie przyłączylibyśmy się do nich jako sługi i wspólnicy imperializmu USA? Rzecz jasna odrzucamy taką możliwość (...)

(...) Aby uzasadnić swoje jawnie rozłamowe stanowisko artykuł „Zemninzipao” nie cofa się przed takimi absurdalnymi oskarżeniami, że istota polityki KPZR jest obrona władzy imperialistycznej i przywrócenie kapitalizmowi w świecie socjalistycznym (...).

(...) „Zemninzipao” odrzuca wszelką możliwość współpracy z Związkiem Radzieckim w obronie Wietnamu (...)

(...) Naszym wspólnym celem i dążeniem musi być doprowadzenie do takiej sytuacji, w której agresja imperialistyczna nie będzie mogła dalej się srożyć, w której załamanie się amerykańska taktyka „eskalacji” (...)

(...) Stanowisko KPCh przedstawione przez „Zemninzipao” z pewnością nie przyspiesza osiągnięcia tego celu. Podważa ono od samych podstaw jedność ruchu komunistycznego i jedność obozu socjalistycznego w sprawie, którą komuniści wszystkich krajów uznali za naczelną w dzisiejszej dobie, w sprawie obrony pokoju i wolności narodów (...)

(...) „Zemninzipao” pisze: „Stosunki między rewizjonistami chruszczowskimi i nami nie wyglądają na pewno tak, aby to, co nas łączy, było mocniejsze od tego, co nas dzieli, jak to twierdzą bezpodstawnie nowi przywódcy KPZR. We wszystkich zasadniczych sprawach obecnej epoki stosunki te układają się na zasadzie ostrej sprzeczności; są rzeczy, które nas dzielą, ale nie ma niczego, co by nas łączyło; nasze stanowiska są sprzeczne i nie ma w nich nic wspólnego...”

ZE STARYCH ROCZNIKÓW „GŁOSU NAUCZYCIELSKIEGO”

„Głos Nauczycielski” nr 4 z dnia 1 marca 1946 roku.

REZOLUCJA ZJAZDU PEDAGOGICZNEGO W ŁODZI

I. Zjazd Pedagogiczny nawiązując do tradycji 40-letniej walki ZNP o demokratyczną szkołę w Polsce, nawiązując do walki nauczycielstwa polskiego w okresie wojny i okupacji, o istnienie i nowe demokratyczne oblicze kultury polskiej i szkoły polskiej, zgodnie ze stanowiskiem, które znalazło wyraz w uchwałach Zjazdu Łódzkiego w czerwcu 1945 roku opowiada się zdecydowanie za realizacją reformy szkolnictwa, zmierzającej do stworzenia jednolitego, powszechnego i publicznego bezpłatnego systemu kształcenia i wychowania poprzez powszechne wychowanie przedszkolne, jednolitą powszechną 8-letnią szkołę podstawową i powszechne kształcenie średnie, zawodowe i ogólnokształcące. Zjazd wyraża opinię, że realizacja tej reformy iść musi jak najszerzym frontem, obejmując jednocześnie wszystkie wymienione wyżej dziedziny. W pracach nad przebudową ustrojową systemu kształcenia należy ściśle przestrzegać zasady powszechności, jednolitości i całkowitej ciągłości systemu kształcenia.

II. Widząc w przedwojennych ustawach szkolnych, a w szczególności w jędrzejewiczowskiej ustawie ustrojowej system prawny sankcjonujący i utrwalający krzywdę szkolną młodego pokolenia chłopów i robotników — Zjazd wzywa Ministerstwo Oświaty do jak najszybszego przeprowadzenia na drodze prawodawczej przekształcenia tych ustaw i zastąpienia ich ustawą opierającą szkolnictwo polskie na zasadach określonych powyżej, a stanowiących istotną podstawę dokonywanej się reformy szkolnictwa.

III. Zjazd Pedagogiczny ZNP domaga się rozbudowy pełnowartościowego i równoprawnego szkolnictwa zawodowego według potrzeb nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, na-

kładającej na nasz naród olbrzymie zadania, wynikające z konieczności budowy naszego państwa, które z rolniczego stać się musi przemysłowo-rolniczym.

W szczególności Zjazd domaga się rozbudowy i podniesienia dotychczasowej szkoły dokształcającej zawodowej. Szkoła ta winna stać się obowiązkową, publiczną, średnią szkołą zawodową, szkołą, która przez swój charakter masowy stanie się głównym torem upowszechnienia oświaty zawodowej i ogólnej na poziomie średnim.

Zjazd postanawia podjąć wielką akcję spopularyzowania w terenie idei nowej szkoły zawodowej, w szczególności tej szkoły zawodowej, która łącząc pracę z nauką, otwiera szeroką drogę awansu społecznego dla młodzieży pracującej zawodowo.

IV. Doceniając ogrom trudności, związanych z odbudową szkolnictwa i realizacją reformy, Zjazd podkreśla usilnie potrzebę zmobilizowania do pracy nad budową nowego szkolnictwa, wysiłków całego społeczeństwa, w szczególności nauczycielstwa zorganizowanego w ZNP.

Zjazd wzywa czynniki rządowe i samorządowe czynniki społeczne, a w szczególności wieś i klasę robotniczą do najwyższego wysiłku, celem zdobycia, mimo olbrzymich rozmiarów zniszczeń naszego państwa, jak największych środków na cele budowy nowego systemu kształcenia.

Wysuwając ten postulat, Zjazd podkreśla, że nowy system kształcenia jest nie tylko koniecznym, ale jednym z najskuteczniejszych narzędzi realizacji wszelkiej społeczno-gospodarczej przebudowy, odbywającej się obecnie, z której wyłania się nowa demokratyczna Polska, Polska sprawiedliwej i społecznej i postępu.

V. Zjazd stwierdza zgodność podstawowych założeń, na których się opiera reformy społeczne, dokonywane obecnie w Polsce z ideałami nowej demokratycznej szkoły polskiej.

Zjazd wyraża pogląd, że praca wychowawcza szkół winna, nie oglądając się na trudności przemijające, które w życiu naszym jeszcze istnieją, oprzeć się na wielkich, pozytywnych przemianach, które już się dokonały.

W szczególności ideał wychowawczy szkoły winien uwzględnić w całej pełni nową pozycję Polski wśród narodów świata, której najistotniejszą cechą jest sojusz i przyjaźń z bratnimi narodami Związku Radzieckiego, utrzymywanie przyjaźni z wielkimi demokracjami zachodu i naszymi słowiańskimi sąsiadami oraz czujna postawa wobec germańskiego niebezpieczeństwa.

Nadto ideał wychowawczy szkoły winien uwzględnić wszystkie elementy wychowawcze, tkwiące w dokonanych już wielkich reformach społecznych, a więc reformie rolnej i nacjonalizacji przemysłu, jako pierwszych konkretnych poczynaniach na drodze realizacji ustroju sprawiedliwości społecznej.

W szczególności Zjazd podkreśla potrzebę oparcia pracy szkolnictwa na założeniach wychowania społecznego poprzez rozbudowę grupowych form nauczania, samorządu szkolnego, spółdzielczości, poprzez otoczenie szczególnej opieką pracy harcerskiej.

VI. Zjazd stwierdza potrzebę dalszej pracy nad określeniem i powiązaniem z pracą szkół nowego ideału wychowawczego.

Zjazd wzywa Związek, a w szczególności Wydziały Pedagogiczne w Zarządzie Głównym, w okręgach i powiatach do podjęcia pracy w tej dziedzinie przy współudziale całej powszechności nauczycieli.

Zjazd wzywa Zarząd Główny do czuwania nad tymi pracami i przygotowania w najbliższych miesiącach pierwszego po wojnie Kongresu Pedagogicznego ZNP.

VII. Zjazd wzywa Zarząd Główny do opublikowania materiałów zjazdowych, rozpowszechnienia ich wśród nauczycieli i wprowadzenia na porządek dzienny prac ognisk ZNP i nauczycielskich konferencji rejonowych.

Zjazd wzywa Zarząd Główny do podjęcia akcji wydawniczej w dziedzinie problematyki ideowo-wychowawczej i pedagogicznej.

Redakcja „KULTURY” (nr 49 z dnia 5 grudnia) przypomina dorobek teoretyczny I Zjazdu PPR, który obradował w Warszawie w dniach 6 — 13 grudnia 1945 roku. Na Zjeździe tym wybrano Władysława Gomułkę, Sekretarzem Generalnym PPR.

„Zjazd podkreślił — czytamy w artykule — ogromne znaczenie przemian ideowych, jakie dokonały się w latach wojny w polskim ruchu komunistycznym, dzięki którym stało się możliwe utworzenie nowej partii nawiązującej do najlepszych tradycji ruchu robotniczego w Polsce, ale i odrzucającej wszystko to, co utrudniało poprzednikom PPR wysunięcie się na czoło narodu”.

Zjazd wystąpił z inicjatywą uchwalenia przez Krajową Radę Narodową ustawy o unarodowieniu średniego i wielkiego przemysłu, wypowiedział się za indywidualną gospodarką chłopską, podjął uchwałę o opracowaniu trzyletniego planu odbudowy i przebudowy gospodarczej kraju.

„Lata następne — czytamy — przyniosły realizację wielu z wytycznych Zjazdu, ale jednocześnie od 1948 roku rozpoznać się coraz większy nacisk tendencji dogmatyczno-sekciarskich w partii, a ich zwycięstwo spowodowało odejście od nakreślonej na I Zjeździe drogi, metod i form budowy socjalizmu w Polsce”.

Dopiero po 1956 roku partia powróciła do realizacji wielu koncepcji, składających się na teoretyczny dorobek I Zjazdu.

Również w „STOLICY” z dnia 5 grudnia znajdzie czytelnik obszerny artykuł poświęcony I Zjazdowi PPR. Wśród podstawowych problemów omawianych na zjeździe była sprawa ideowego rodowodu PPR.

Autor artykułu cytuje fragmenty wypowiedzi na ten temat Władysława

Gomułki i Zenona Kliszki.

„Polska Partia Robotnicza wyrosła z narodu polskiego — powiedział Władysław Gomułka. — Z przeszłości wyzwoleńczo — niepodległościowych i społeczno-wyzwoleńczych ruchów narodu polskiego wzięliśmy najlepsze tradycje”.

„Polska Partia Robotnicza — mówił Zenon Kliszko — jako twórczyni i realizatorka nowoczesnego programu politycznego o charakterze narodowo-wyzwoleńczym wyrasta z podległa polskiego ruchu robotniczego, który ma za sobą 70 lat bogatej historii, który popełniał błędy, ale który miał poważne osiągnięcia. Nasza partia przewyciężyła te błędy, a nawiązała do jego osiągnięć”.

„Życzymy nowych mądrych i pięknych książek” — tak zacytowała redakcja „ŻYCIA LITERACKIEGO” (nr 49 z dnia 5 grudnia) rozmowę z towarzyszem Zenonem Kliszką, członkiem Biura Politycznego i sekretarzem KC PZPR. Rozmowę przeprowadził Władysław Machajek, redaktor naczelny „Życia Literackiego”, w związku z XV Zjazdem ZLP, który to zjazd odbył się w dniach 3 — 5 grudnia w Krakowie. A oto fragment tej rozmowy.

Mówiąc o zadaniach i obowiązkach pisarza, który uczestniczy czy pragnie uczestniczyć w procesie kształtowania nowej świadomości narodu Zenon Kliszko powiedział między innymi:

„(...)I jeśli mówimy o kształtowaniu nowej świadomości społecznej, to przecież wiemy, że proces ten nie przebiega łatwo. Rozwijają się poprzez ciągłe przewyciężanie starych nawyków i poglądów, które poprzedni ustrój pozostawił wśród ludzi i w walce z aktualną ideologiczną ofensywą sił wrogich socjalizmowi.

Jest tu jeszcze jedna sprawa, niezmiernie ważna dla zrozumienia ideologicznych problemów współczesnej literatury, a także stanowiska wobec niektórych tendencji w środowisku literackim. Na niektórych frontach walki z siłami wrogimi socjalizmowi przeciwnik jest łatwy do rozpoznania, jest oczywisty — np. w polityce międzynarodowej. O wiele bardziej skomplikowany jest układ frontów ideologicznych, gdzie przeciwnik często żeruje na trudnościach, jakie napotyka budowa socjalizmu i występuje pod postacią „reformatora socjalizmu”, zgłaszającego chęć „naprawiania wad”. Jeśli mówimy o zaangażowaniu, to mamy na myśli między innymi również zaangażowanie na tym froncie walki ideologicznej, na którym jedyną busolą może być więź z partią, poczucie solidarności z jej polityką.

Nie przesadzamy, gdy mówimy, że toczy się walka o umysły i serca ludzi. Pisarze określili i określają — zgodnie ze swym sumieniem, ze swym poczuciem odpowiedzialności społecznej — swoje miejsce w tej walce. Oczywiście, nie chodzi o deklaracje, lecz o ideową treść twórczości, o jej społeczny sens, o jej zaangażowanie w problemy, którymi żyje cały naród.

W kontekście politycznych problemów literatury pragnę podkreślić, co już zresztą nieraz podkreślaliśmy, że w sprawach literatury i w ogóle kultury rola partii jest inspirowa.

We wspomnianym już numerze „Kultury” redakcja publikuje kilka listów nadesłanych w odpowiedzi na artykuły Stanisława Broszkiewicza pt. „Uwięzieni w Wehrmachcie” oraz zamieszcza swój komentarz, w którym czytamy:

„Artykuły Stanisława Broszkiewicza tyłyły się Polaków zmuszanych do służby w

Wehrmachcie. I tylko ich. Omawiały więc jedynie pewien wycinek spraw polskich na Pomorzu i Śląsku.

Zarówno sprawy, o których pisał St. Broszkiewicz, jak i całość problemów okupacji na tych terenach są wciąż jeszcze nader niedostatecznie przez historyków opracowane. Wiele tu jeszcze białych plam i znaków zapytania. Ale stąd też i wiele sądów błędnych, krzywdzących, wciąż jeszcze trwałych, uciążliwych społecznej. I jeżeli artykuły St. Broszkiewicza zachwiały choć niektóre z tych opinii, jeśli pozwoliły uzmysłwić sobie cdmienność sytuacji na tych terenach, jeśli spowodowały zastanowienie się nad wartością ocen jednoznacznych — to wydaje się, że spełnione zostały cele postawione sobie przez autora i redakcję”.

W „WALCE MŁODYCH” z dnia 5 grudnia znajdzie czytelnik artykuł Anny Wyszackiej pt. „Program bardzo optymistyczny”, mówiący o sformułowanym na czerwcowym plenum katowickiej organizacji partyjnej programie wychowania, który wiąże w jedną całość wpływ rodziny, szkoły, zakładu pracy i organizacji młodzieżowej.

Zarząd Wojewódzki ZMS w Katowicach opierając się na wytycznych partii przeprowadził w górnośląskich zakładach przemysłowych ankietę na temat kształtowania się atmosfery w zakładzie pracy, roli przełożonych i ich stosunku do młodych pracowników. Wyniki badań pozwoliły na bardziej wszechstronne opracowanie wytycznych dla działaczy partyjnych i młodzieżowych.

Anna Wyszacka mówi następnie o spotkaniach z rodzicami, organizowanymi przez Komitet Miejski w Katowicach i podaje niektóre inicjatywy organizowania czasu wolnego młodzieży pracującej.

POLITYKA GOSPODARCZA, OSWIATA

POLITYKA GOSPODARCZA POLSKI LUDOWEJ. Część III. Praca zbiorowa. Wydanie trzecie znacznie zmienione i rozszerzone. KiW, Warszawa 1965; s. 342, cena 14 zł.

Wacław Tułodziecki: ZAŁOŻENIA, REFORMY SZKOŁY PODSTAWOWEJ. Wybór artykułów. PZWS, Warszawa 1965; s. 262, cena 26 zł.

Kazimierz Kotarski: PRACA SZKOŁY W ŚWIETLE OBOWIĄZUJĄCYCH PRZEPISÓW. PZWS, Warszawa 1965; s. 462, cena 52 zł. Jest to wybór przepisów obowiązujących w szkołach podstawowych i liceach ogólnokształcących ułożony i skomentowany według zagadnień tematycznych.

Wincenty Okoń: U PODSTAW PROBLEMEW UCZENIA SIĘ. PZWS, Warszawa 1965, s. 220, cena 18 zł. Kolejny tom z Biblioteki Nauczyciela.

BELETRYSTYKA

Jan Gerhard: WOJNA I JAMON, Warszawa 1965; s. 463, cena 32 zł. Książka jest zbeletrizowaną monografią pewnej odysei z lat wojny, opowieścią z szarego żołnierza na zachodnim froncie zmagają z hitleryzmem.

Bohdan Aret: CENA ŻYCIA. LSW, Warszawa 1965; s. 346, cena 25 zł. Wydarzenia opisane w tej książce nie są fantazją literacką. Opierają się na faktach i dotyczą przeżyć wojennych na Dalekim Wschodzie. Zostały jedynie zmienione nazwiska głównych bohaterów.

Juliusz Znamierski: JUTRO BEDE MŁODSZY. Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1965; s. 142, cena 10 zł. Książka otrzymała i nagrodę na Poznańskim Konkursie literackim w 1965 r.

Jean Giraudoux: BELLA. Przekład M. Kuncowicza. PIW, Warszawa 1965; s. 190, cena 14 zł. Autor znany w Polsce głównie z twórczości dramatycznej. Z dziesięciu jego głośnych powieści polskiemu czytelnikowi została udostępniona dotychczas jedynie BELLA, opiewająca konflikt wybitnych osobistości politycznych.

Aleksander Minkowski: URLOP NA TAHITI. Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965; s. 261, cena 18 zł. Hernando Colon: DZIEJE ZYWOTA I ZNAMIENTYCHYCH SPRAW ADMIRAŁA KRZYSZTOFA KOLUMBA. Przekład i przypisy Alieja Dukanovič. MON, Warszawa 1965; s. 487, cena 52 zł.

MILITARIA I MINIATURA MORSKIE

Stanisława Drzewiecka: SZŁYS-MY ZNAD OKI. MON, Warszawa 1965; s. 408, cena 28 zł. Jest to pierwsza książka poświęcona w całości kobietom-żołnierzom ludowego Wojska Polskiego w latach 1943—45. Autorka sama służyła w I Armii WP.

Jan Mietki-Stefan Zarebski: NAD ZIEMIĄ I W PODZIEMIU. „Czytelnik”, Warszawa 1965; s. 256, cena 18 zł. Książka zawiera obfity opis działań samodzielnej grupy spadochroniarzy zrzuconej jesienią 1944 r. na obszarze Borów Tucholskich.

Jerzy Pertek: POLACY W WYPRAWACH POLARNYCH. Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1965; cena 4 zł.

PODRECZNIKI, KSIĄZKI POMOCCNICZE

Dr J. Konczyńska-Sikorska: HIGIENA DZIECKA W WIEKU SZKOLNYM. PZWS, Warszawa 1965; cena 5 zł.

Prof. dr H. Brokman: ZAPALENIE PŁUC U DZIECI. Rady dla matek. PZWL, Warszawa 1965; cena 2 zł.

Edward J. Pokorny: RACHUNEK ROZNICZKOWY I CAŁKOWY DLA TECHNIKÓW. PWSZ, Warszawa 1965; cena 6 zł.

Zb. Orlik, W. Zmigrodzka: MECHANIKA, CIEPŁO. PWSZ, Warszawa 1965; cena 17 zł.

HISTORIA 1914—1945 DLA KL. III TECHNIKÓW. Praca zbiorowa. PWSZ, Warszawa 1965; cena 21 zł.

HISTORIA DLA KLASY I TECHNIKÓW. Praca zbiorowa. PWSZ, Warszawa 1965; cena 14 zł.

Fritz Winckel: OSOBLIWOSCI SLYSZENIA MUZYCZNEGO. Przekł. J. Patkowskiego, K. Szliferskiego. PWN, Warszawa 1965, s. 132, cena 20 zł.

Jerzy i Stanisława Dworakowscy: NOWE MATERIAŁY POLIMEROWE W MEBLARSTWIE. WPLIS, Warszawa 1965; cena 18 zł.

Mikołaj Iliński: MATERIAŁY FOTOGRAFICZNE CZARNO-BIAŁE. Wyd. Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1965; cena 60 zł.

TWOJA OPINIA O „GŁOSIE”

Z okazji 60-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego i 48 lat istnienia „Głosu Nauczycielskiego” oraz spełniając dezyderaty czytelników ogłaszamy kolejną ankietę. W ANKIECIE UDZIAŁ BIORĄ WSZYSCY CZYTELNICZY! Oczekujemy na wypowiedzi stałych czytelników, a przede wszystkim nauczycieli, wychowawców, kierowników szkół. Apelujemy o jak najliczniejszy udział w ankiecie młodych nauczycieli, absolwentów studium nauczycielskiego. Wszystkie wypowiedzi będą szczegółowo przestudiowane przez specjalnie powołaną komisję ankietową.

Wśród uczestników ankiety rozlosowane zostaną nagrody, których zestaw podamy w następnych numerach „Głosu”. Wypowiedzi należy nadsyłać w terminie do 31 grudnia 1965 r. pod adresem: Redakcja „Głosu Nauczycielskiego” Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8 z zaznaczeniem na kopercie: ankieta czytelnicza. Wypowiedzi należy opracować według poniższych pytań.

1. Czy „Głos Nauczycielski” pomaga Ci w pracy zawodowej? Jeśli nie, to dlaczego? Jeśli tak, to w jaki sposób i które artykuły, informacje w szczególności?
2. Czy „Głos Nauczycielski” pomógł Ci zrozumieć lepiej jakiegoś (jakie?) istotne problemy związane z Twoją pracą zawodową?
3. Czy Twoje opinie w sprawach zawodowych pokrywają się z opiniami i stanowiskami — wyrażanymi w artykułach zamieszczanych na łamach „Głosu”? (Podaj przykłady).
4. Wymień najbardziej wartościowe — Twoim zdaniem — publikacje zamieszczone w „Głosie” w bieżącym roku?
5. Jakie artykuły chciałbyś w najbliższym czasie przeczytać w „Głosie” — podaj tematy, zagadnienia, problemy?
6. Podaj kilka danych o sobie: — nazwisko i imię, wiek, — zawód i stanowisko, ilość lat pracy w zawodzie, — miejsce zamieszkania, — od ilu lat czytasz „Głos Nauczycielski”, czy prenumerujesz, czy kupujesz w kiosku „Ruchu” (stałe w tym samym)? — czy zaprenumerowałeś już „Głos Nauczycielski” na rok 1966 i na jaki okres?

CZEKAMY NA WASZE LISTY!



W powiecie Cottbus NRD — dla politechnicznego kształcenia w zakresie elektrotechniki na terenie wsi — zorganizowano ruchomy gabinet elektrotechniczny. Jednorazowo może korzystać z niego 20 uczniów, którzy przeprowadzają w nim pod kierunkiem nauczyciela różne eksperymenty.